tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 9 (1453) 1985—03—01 Cena 5 zł

Bilans półmetka kadencji

(B) Jutro, 2 marca 1985 roku, zbiorą się na Konferencji Sprawozdawczej Komitetu Dzielnicowego PZPR delegaci, by podsumować na półmetku kadencji rezultaty i efekty pracy władz partyjnych.

W obradach zapowiedzieli udział przedstawiciele najwyższych władz centralnych i wojewódzkich.

*

7 marca br. zbierze się Konferencja Sprawozdawcza hutniczej organizacji partyjnej. Przebieg kampanii relacjonowaliśmy w poszczególnych wydaniach „GNH".

Jak się dowiadujemy, udział w obradach największej organizacji partyjnej w naszym kraju zapowiedzieli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i gospodarczych kraju.

Relacje z obydwu debat partyjnych zamieścimy w następnym wydaniu.

Na plenarnym posiedzeniu KF PZPR zastanawiano się:

Jak udoskonalić system płac?

W bardzo trudnym dla huty momencie odbywało się 27 lutego plenarne posiedzenie KF PZPR HiL poświęcone funkcjonowaniu wprowadzonego od 1 marca ub. roku motywacyjnego systemu płac. Trudnym dlatego, że już po raz drugi, w sprzeczności z zasadami reformy gospodarczej i w niezgodzie z zasadami systemu płac, trzeba było szukać możliwości zapłacenia załodze – mniej więcej w pełnej wysokości – za pracę, która nie dała efektów, jakie powinna dać. Taka jest właśnie niełatwa dla wszystkich sytuacja, a nie mogła ona przecież nie wywrzeć wpływu na przebieg dyskusji o płacach w hucie i ich motywacyjnej roli, aby była to praca dobra, owocna, satysfakcjonująca załogę.

Jeszcze jednak przed przystąpieniem do merytorycznego tematu obrad — mały uroczysty akcent. Prowadzący obrady plenum członek KC PZPR, I sekretarz KF **Kazimierz Miniur** prosi o wystąpienie grona działaczy partyjnych do ich dekoracji. Medalem 40-lecia PRL uhonorowani zostali: **Tadeusz Bocniewicz, Adam Gryboś, Bronisław Cichoński, Władysław Flis, Henryk Gediga, Czesław Gierulski, Mieczysław Kołodczenko, Tadeusz Łakomy, Ryszard Łuczyński, Józef Muniak, Leonard Świdziński, Andrzej Szlachta, Jacek Zieliński, Tadeusz Płaszewski, Janusz Razowski i Władysław Strychaluk.** Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej został udekorowany **Edward Lęcki** z ZK. Dekoracji dokonał przewodniczący DRN w Nowej Hucie **Edward Cisowski.**

Obrady rozpoczęły się od wygłoszenia dwóch referatów: oba dotyczyły motywacyjnego systemu płac i miały udzielić odpowiedzi uzupełnionej następnie w dyskusji na pytanie, jak system ten zdaje egzamin i czy spełnia pokładane w nim nadzieje? Pierwszy referat w imieniu egzekutywy wygłosił sekretarz ekonomiczny KF **Stanisław Korzeń**, drugi — dyrektor ds. pracowniczych **Stefan Niziołek.** Uzupełnienie obu tych wystąpień stanowiło przedstawienie opinii Rady Pracowniczej i NSZZ Pracowników Kombinatu HiL: zabrali na ten temat głos **Tomasz Kucharski i Edward Duda.** Następnie o zakładowym systemie płac Kombinatu HiL — w porównaniu do innych tego rodzaju systemów wprowadzonych już w Polsce — mówił przedstawiciel Ministerstwa Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych, główny specjalista **Andrzej Pancer.**

Teraz wartko potoczyła się już dyskusja. Uczestniczyli w niej: **Edward Łęcki** z ZK, **Jerzy Knapik** z ZH, **Tadeusz Dziuba** z ZG, **Jan Czerwiec** z ZM, dyr. **Stefan Niziołek, Bogdan Mi-**

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Ekipy „Budostalu-7" prowadzą roboty na wielu zagranicznych budowach. Można ich zobaczyć także w Budapeszcie, przy renowacji Uniwersytetu Ekonomicznego im. Karola Marksa. Kilka dni temu przebywała w Budapeszcie ekipa dziennikarzy z Krakowa. W tej grupie był także red. Michał Czarnomski. Jego reportaż o pracy przy rewaloryzacji budapeszpańskiego Uniwersytetu zamieszczamy na str. 5.

Na zdjęciu: Andrzej Piątek ślusarz-montażysta pracujący przy budapesztańskiej Alma Mater.

fot. **Janusz MIKOŁAJEWSKI**

Pensje po awarii

Sytuacja produkcyjna wbrew nadziejom nie stabilizuje się. Ciągle jesteśmy „pod planem". Od wielkości produkcji zależą zarobki robotników i nie tylko. Pod znakiem zapytania jest wysokość zarobków ludzi zatrudnionych bezpośrednio w produkcji głównie w akordzie. Mniej zarobią ci, którzy pracowali za nieobecnych.

O wyjaśnienie tych wątpliwości poprosiłam dyrektora ds. pracowniczych mgr inż. **Stefana Niziołka:**

— W wywiadzie „Pensje po awarii" (nr 5 GNH) poinformował mnie pan dyrektor, że wyrównanie „strat" (przyp. red. wynikłych nie z winy hutników) **nastąpi z funduszu mobilizacyjno-mistrzowskiego. Powiedział pan również — cytuję: „Podkreślam, że dopłaty te traktujemy jako pewnego rodzaju zachętę do odrobienia w przyszłości strat produkcyjnych poniesionych w styczniu". Tak było w styczniu. W lutym sytuacja produkcyjna jest podobna. A robotnicy znowu pytają, jak będą wyglądały ich zarobki?**

— W lutym przyjmujemy taki sam system wypłat wynagrodzeń, jak w styczniu, choć jest to miesiąc nieco lepszy w zakresie „wykonań akordowych", a tym samym podziału zarobku za pracownika nieobecnego, w związku z czym te dopłaty z funduszu mobilizacyjno-mistrzowskiego w lutym będą mniejsze niż miesiąc temu. Mam nadzieję, że w marcu już takich decyzji płacowych nie będziemy musieli podejmować, a zarówno premie, jak i nadwyżki akordowe wypracowane zostaną w normalnych już warunkach produkcyjnych.

Rozmawiała: **J. DZIURO**

Areopag

— Na mieszkanie w kombinacie oczekuje prawie 6 tys. pracowników, z czego 4 tys. na pierwsze mieszkanie. Kombinat podjął się rozwiązania tego ważnego problemu do roku 1990. Hasło — 5 300 mieszkań. Podjął się trudnego zadania, gdyż tereny, na których huta otrzymała lokalizację, są często nieuzbrojone — wyłuskane z ciasnego już Krakowa. Kierownictwo huty chce, by hutnicy przestali być sfrustrowani zarówno czasem oczekiwania na mieszka-

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Z fotokopii listu przewozowego, który publikujemy na str. 6—7, a który dwaj Francuzi, panowie Allain i Pasca okazywali na granicy polskiej, jasno i czytelnie wynika, że adresatami ładunku stanowiącego dar są dwie instytucje, mieszczące się w Krakowie. Szefowie francuskiego przedsiębiorstwa „Amitie Pologne" jeszcze we Francji, konkretnie zaś w Lyonie, wypełniając formularz wpisali, co następuje:

Dary spłynęły z nieba...

dla Szpitala im. Żeromskiego mają być przekazane lekarstwa, środki opatrunkowe, żywność oraz kartony z artykułami różnymi. Natomiast drugim adresatem był Dom Małego Dziecka, zlokalizowany na Woli Justowskiej, przy ul. Modrzewiowej, dla którego wieziono kawał drogi żywność oraz kartony z ubraniami dla dzieci.

Wyraźnie też z tego listu wynika, że całość darów ważyć ma 10,5 tony, z czego najwięcej, bo 7,5 tony, miało być ubrań, a reszta to lekarstwa, obuwie, żywność dla dzieci, koce, artykuły gospodarstwa domowego oraz materiały opatrunkowe.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Święto ORMO

(B) W ubiegły wtorek odbyła się w dzielnicy uroczysta akademia z okazji 39. rocznicy powołania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. To ważne wsparcie społeczne dla organów ścigania troszczy się na co dzień o spokój i ład społeczny. Szczególnie zasłużonym wręczono odznaczenia państwowe, a także złożono im wyrazy szczególnego uznania. O pracy dzielnicowej ORMO piszemy szerzej na str 9.

W czasie uroczystości odznaczono medalem czterdziestolecia PRL wielu działaczy tej organizacji. Na zdjęciu (od lewej) Antoni Janicki, Kazimierz Hnyda, Daniel Pałac Dekoruje naczelnik dzielnicy Nowa Huta — Zdzisław Zaręba.

TYDZIEŃ

● **EGZEKUTYWA KF PZPR HiL** obradująca w środę pod przewodnictwem I sekretarza KF Kazimierza Miniura zajęła się oceną działalności szkoleniowej w hutniczej organizacji partyjnej. Postanowiono działalność tę doskonalić i wzbogacać o nowe atrakcyjne formy metodologiczne. Egzekutywa zapoznała się również z materiałami na Konferencję Sprawozdawczą KF i przyjęła je.

● **TRUDNOŚCI PRODUKCYJNE.** Niestety trwają i w związku z tym większość wydziałów huty nie wykonuje planu. Do 25 lutego wielkopiecownicy wykonali 77 proc. zadań (niedobór surówki wynosi 62.400 ton), stalownicy wykonali tylko 68 proc. zadań (niedobór 116.105 tys. ton stali ogółem), walcownicy ze Zgniatacza wykonali plan w asortymencie kęsisk w 64 proc. (45.934 tony niedoboru) i w asortymencie kęsów — w 65 proc. (41.825 ton niedoboru). Załodze Walcowni Slabing zabrakło do planu 41.326 ton slabów, a załodze ZB-1 — 12.911 ton blachy czarnej.

● **W 100 PROC.** wykonały plan załogi: Kuźni w produkcji wyrobów kutych oraz odkuwek, Odlewni Staliwa, Wydz. M-3 w produkcji ogółem i Warsztatu Konstrukcji Stalowych.

● **NADWYŻKI PRODUKCYJNE.** Uzyskała je do 25 lutego załoga ZO. Wynoszą one: 294 tony dolomitu, 38 ton wyrobów zasadowych, 28 ton wyrobów smołowo-dolomitowych. Dobre wyniki produkcyjne uzyskuje także załoga ZK, która wykonała plan w 102 proc. dając dodatkowo 2.550 ton koksu ogółem.

● **MAŁO ENERGII ELEKTRYCZNEJ.** Trudności w Siłowni huty trwają nadal. W ich rezultacie plan produkcji energii elektrycznej został wykonany tylko w 45 proc. Niedobór energii elektrycznej w sieci Kombinatu HiL wyniósł z tego powodu 21.551 Megawatogodzin.

● **POSTOJE AWARYJNE.** W dniu 27 lutego stały z powodu awarii i usuwania jej skutków — kotły nr 2, 4 i 8 w Siłowni huty.

● **REMONTY.** W tym samym czasie trwał postój z powodu remontu Walcowni Taśm oraz konwertora nr 1 w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej.

● **POSTÓJ WAGONÓW PKP.** Jest już krótszy, widać wyraźny postęp, ale kary konwencjonalne za przekraczanie limitu nadal idą w setki tysięcy złotych. 24 lutego średni postój taboru PKP na terenie huty wyniósł 23 godz. (kara umowna — 482.775 złotych), 25 lutego — 18.7 godz. (kara umowna — 195.000 złotych) i 26 lutego — 22.5 godz. (kara umowna — 365.025 złotych).

● **RUCH KADROWY.** Do 27 lutego podjęło pracę w Kombinacie HiL 366 nowych pracowników, ponadto 20 z obcych przedsiębiorstw na określony, krótki czas. Zwolniło się natomiast z huty 233 pracowników.

● **NA WCZASACH W ZAKOPANEM.** Po raz pierwszy nawiązana została wymiana wczasów pomiędzy Kombinatem HiL a zaprzyjaźnionym kombinatem metalurgicznym w NRD — Eisenhüttenstadt. W ramach podpisanej umowy na wczasach w DW „Hutnik" w Zakopanem wypoczywało ostatnio 40 osób z Eisenhüttenstadt.

● **TYDZIEŃ TEMU** pisaliśmy, że na ostatnim kiermaszu książki w Stalowni Martenowskiej zginął jeden album za 950 zł. Stalownicy zareagowali bardzo szybko i zjawili się w księgarni w budynku „Z" z pieniędzmi (dobrowolnie przez siebie zebranymi), dzięki czemu za ten album nie będą musiały płacić panie pracujące w księgarni i organizujące kiermasz. Brawo stalownicy!

Z życia organizacji związkowej

Wiosenny przegląd warunków pracy

Od wielu już lat bardzo dobre efekty przynosi przeprowadzany rokrocznie z inicjatywy organizacji związkowej huty **wiosenny przegląd warunków pracy.** Ta forma pracy weszła więc już na stałe do arsenału działań mających na celu zapewnienie załodze huty bezpiecznych i dobrych warunków wykonywania zadań produkcyjnych. Służy ona jednocześnie czemuś, co trudno przecenić: ujawnianiu zagrożeń wypadkowych, co w rezultacie umożliwia ich likwidowanie zanim do nieszczęścia dojdzie.

Ostatnio Zarząd Kombinatu NSZZ HiL podjął uchwałę o przeprowadzeniu w bież. roku społecznych przeglądów warunków pracy załogi pod nazwą **„Wiosna-85".** Przeglądy zostaną dokonane we wszystkich jednostkach produkcyjnych huty, a przeprowadzać je będą specjalnie powołane do tego celu zespoły. W ich skład wejdą: przedstawiciele zarządu Zw. Zawodowego z danej jednostki, przedstawiciele kierownictwa, Rady Pracowniczej, służby zdrowia oraz zakładowy społeczny inspektor pracy, który powinien przewodniczyć komisji.

Termin przeprowadzenia przeglądów ustalony został na 30 kwietnia br.

Uwaga zespołów dokonujących przeglądów, jak głosi uchwała NSZZ, powinna być skupiona na następujących głównych zagadnieniach:

- **stanu technicznego pomieszczeń, w których odbywa się produkcja, stanu maszyn i urządzeń pod kątem ich wyposażenia w odpowiednie zabezpieczenia mające gwarantować obsłudze ochronę przed urazami i w ogóle przed wypadkowością,**
- **organizacji i stanu transportu wewnętrznego (wózki, dźwigi, suwnice, boczne kolejowe, taśmociągi, transportery, drogi komunikacyjne),**
- **stanu i funkcjonowania systemów urządzeń wentylacyjnych, klimatyzacyjnych i odpylających,**
- **organizacji stanowisk roboczych i sposobu wykonywania pracy (chodzi m. in. o to czy metody pracy na tych stanowiskach są właściwe i zgodne z przepisami bhp),**
- **zaopatrzenia pracowników w odzież roboczą i obuwie oraz ochrony osobiste,**
- **stanu opieki lekarskiej nad pracownikami ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki ogólnej i zapobiegania chorobom zawodowym,**
- **wyposażenia w urządzenia higieniczno-sanitarne (umywalnie, natryski, łaźnie, ubikacje, pokoje higieniczne dla kobiet, pokoje śniadaniowe, jadalnie).**

W czasie przeglądów uwzględnić również należy problematykę systemu szkolenia załogi w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów o ochronie pracy kobiet, osób młodocianych i niepełnosprawnych. Bardzo ważnym zadaniem, które powinno być realizowane równolegle z przeglądami, jest kontrola wykonania ubiegłorocznego planu poprawy warunków pracy. Chodzi bowiem o to, aby efektem każdego przeglądu było faktyczne wykonanie powziętych postanowień, aby te same kwestie nie przechodziły z roku na rok niepotrzebnie absorbując uwagę komisji i powodując, że przegląd zamiast przynosić konkretne efekty, staje się „sztuką dla sztuki" o wszelkich cechach działania pozorowanego.

Z pola widzenia nie mogą również znikać i takie sprawy, jak: realizacja działalności socjalnej, gospodarowania zakładowym funduszem socjalnym i mieszkaniowym, funkcjonowania zakładowych stołówek, barów i bufetów, działania placówek kulturalno-oświatowych, sportowo-rekreacyjnych — ponadto funkcjonowanie hoteli pracowniczych.

Jerzy Danek

Mgr J. Bugajski

mjr rezerwy WP, wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału ZBoWiD Kombinatu HiL

25 lutego nadeszła smutna wiadomość o śmierci Józefa Bugajskiego. Znaliśmy Go i cenili wszyscy, była to bowiem bardzo szlachetna postać. Życzliwy dla ludzi, serdeczny, uczynny — zawsze każdego wysłuchał i pomógł. Mimo ukończenia 80 lat czynny był do ostatnich chwil swego pracowitego życia. Przychodził do Klubu Kombatanta, brał udział w posiedzeniach zarządu, spotykał się z kolegami Powstańcami Śląskimi. Odszedł od nas i pozostanie w naszej pamięci jako prawdziwy, serdeczny, niezawodny przyjaciel.

Był długoletnim pracownikiem Kombinatu HiL, działaczem społecznym, nauczycielem i wychowawcą młodych hutników. Należał również do współpracowników redakcji naszego pisma. Major rezerwy WP, długoletni sekretarz, a później wiceprezes Zarządu Oddziału ZBoWiD Kombinatu HiL, kustosz Muzeum Czynu Zbrojnego, zasłużony działacz wielu organizacji społecznych. Odznaczony Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności, Śląskim Krzyżem Powstańczym oraz wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami.

Cześć Jego pamięci!

Żonie i Rodzinie Zmarłego głębokie wyrazy współczucia przekazują: Zarząd Oddziału ZBoWiD Kombinatu HiL, KF PZPR, dyrekcja, koleżanki, koledzy i przyjaciele.

Rzecznik Prasowy DN informuje...

● ostatni tydzień przyniósł poprawę w funkcjonowaniu siłowni, aczkolwiek w dalszym ciągu dostawy ciepła do stanowisk pracy nie wszędzie są wystarczające.

● Dostawy gazu mimo niekorzystnej sytuacji krajowej utrzymują się na tym samym poziomie 6—7 stopnia zasilania.

● Nastąpiła poprawa w rozładunkach i wykorzystywaniu wagonów kolejowych. Przyczyniła się do tego poprawa warunków technicznych a także korzystniejsza aura.

● W kombinacie gościł Oli Martensson, dziennikarz ze Svenska Dagbladet, wieloletni korespondent tego dziennika w Polsce. Interesował się fulkcjonowaniem zasad reformy gospodarczej w HiL, a także problemami społeczno-politycznymi załogi.

● Służby socjalne kombinatu opracowują nowe zasady przydziału mieszkań i ich kredytowania wobec znacznego wzrostu cen budownictwa ogólnego. Przewidywane są formy odpracowywania części wkładu przez ludzi młodych i regulacja prawna takiego postępowania wobec dezaktualizacji dotychczas obowiązujących przepisów.

● Główna Komisja Mieszkaniowa w dalszym ciągu prowadzi postępowanie przydziału działek budowlanych przeznaczonych pod domki jednorodzinne pracowników HiL.

● Niekulturalne i chuligańskie zachowanie się przybyłej do HiL ekipy remontowej HPR z Warszawy zmusiło dyrekcję do imiennego obciążenia za straty materialne niesubordynowanych mieszkańców hoteli robotniczych na Wzgórzach Krzesławickich (nr 26). Dyrekcja HPR w Katowicach i Oddział w Warszawie zostały poinformowane o ekscesach.

*

OD REDAKTORA

(B) Poważne incydenty wywołane pod znacznym wpływem alkoholu spowodowały liczne interwencje mieszkańców Hotelu nr 26 do kierownictwa KM HiL. Jednym z interpelowanych był Komitet Fabryczny PZPR. Instancja zawiadomiła warszawską dyrekcję HPR o skandalicznym zachowaniu w Nowej Hucie części przybyłych pracowników. W odpowiedzi niezwłocznej) dyrektor Zakładu HPR w Warszawie inż. Apolinary Nowaczek pisze:

● Pracownicy, którzy dopuścili się łamania norm współżycia zostali odwołani do Warszawy gdzie zostanie z nimi rozwiązana umowa o pracę bez wypowiedzenia.

● 1985-02-27 udadzą się do Krakowa przedstawiciele służby pracowniczej i działu produkcji w celu stwierdzenia i oszacowania strat i odebrania protokołu oraz obserwacji zachowania pracowników.

● Sprawcy strat zostaną obciążeni kosztami przywrócenia stanu poprzedniego.

● Dozór techniczny oddelegowanej grupy naszych pracowników został ponownie poinformowany telefonicznie, że wszelkie przypadki naruszania dyscypliny w pracy i w hotelu mają być traktowane z całą surowością obowiązującego prawa.

Informujemy o powyższym tak szczegółowo uznając to równocześnie za usatysfakcjonowanie interweniujących w naszej redakcji mieszkańców Hotelu 26 — pracowników KM HiL — którym zachowanie warszawskich kolegów przeszkodziło w wypoczynku po pracy.

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **KOŁO LIGI KOBIET POLSKICH** w kombinacie na swym plenarnym posiedzeniu 1 marca rozważać będzie plan pracy w bieżącym, szczególnym, bo jubileuszowym roku 40-lecia organizacji.

● **PROSZKI DO AUTOMATYCZNYCH PRALEK** zniknęły ze sklepowych półek. Co zapobiegliwsi poczynili wcześniej spore zapasy. Kupujący jak widać mają lepsze rozeznanie od dystrybucji wcześniej zapewniającej, że towaru tego w dużym zresztą wyborze nie może zabraknąć.

● **KURS KROJU I SZYCIA** dla początkujących organizuje Liga Kobiet Polskich (os. Urocze 3). Pierwsze zajęcia zaplanowano na 5 marca.

● **MEDAL „GAZETY KRAKOWSKIEJ"** przyznany „Za mądrość i dobrą robotę" otrzymał także funkcjonariusz DUSW Stanisław Kasprzyk.

● **ZACZĘTO OBFICIE** posypywać piaskiem oblodzone chodniki w spółdzielczych osiedlach. Rzecz godna uwagi, jako że zima jeszcze nie w odwrocie.

● **WYSTAWA FOTOGRAFICZNA** Witolda Michalika, którą można zobaczyć w salonie TPSP przy al. Róż, cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Mamy nadzieję, że zostanie przedłużona.

● **DYREKCJA MDK** im. J. Korczaka (Zgody 13) przyjmuje zapisy na kurs na kartę rowerową i motorowerową. Zgłoszenia w każdy poniedziałek od godz. 15 do 18. Kursy w marcu w miasteczku komunikacyjnym MDK.

● **TRZY WYPADKI DROGOWE** zanotowano na ulicach Nowej Huty w ubiegłym tygodniu. Pięć osób doznało obrażeń ciała. Były także trzy kolizje.

● **SPOTKANIE HUTNICZEGO KLUBU PSZCZELARZY** odbędzie się w najbliższą środę, 6 marca, o godz. 18 w sali imprezowej Ośrodka Kultury HiL przy ul. Majakowskiego 2. Omawiane będzie „Prawo w pszczelarstwie".

● **RADIOKLUB LIGI OBRONY KRAJU** przy Hucie im. Lenina organizuje kurs krótkofalarski I stopnia. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie (os. Szkolne 15). Można przyjść lub dzwonić — tel. 44-14-35, w godz. 9—14.

● **KSIĄŻKOWĄ SENSACJĄ** w tym tygodniu w nowohuckich księgarniach była czterotomowa „Historia Polski" za 600 zł.

● **DZIEŃ PATRONA SZKOŁY** organizuje XVI Liceum Ogólnokształcące im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Uroczystość odbędzie się jutro, 2 marca w Szkole Muzycznej o godz. 10. Gościem XVI LO będzie Barbara Wachowicz.

● **KLUB „TROJKA"** gościł 23 lutego na „wieczorze wspomnień" nowohuckich kombatantów i byłych żołnierzy Armii Radzieckiej.

WYBITNY PUBLICYSTA W KM HiL

(B) W najbliższy poniedziałek 4 marca przybędzie do Kombinatu wybitny dziennikarz i publicysta red. **Stanisław GŁĄBIŃSKI,** dyrektor-redaktor naczelny PA „Interpress' były wieloletni korespondent akredytowany przy ONZ oraz w Waszyngtonie i Nowym Jorku.

Redaktor St. Głąbiński wygłosi prelekcję na temat stosunku do Polski administracji R. Reagana. Wybitny specjalista w tej tematyce przedstawi swoje opinie słuchaczom Szkoły Aktywu Robotniczego. Początek prelekcji g. 14.00, Centrum Administracyjne HiL bud. „Z" sala 157.

JAK UDOSKONALIĆ SYSTEM PŁAC?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

shalkiewicz z ZG, dyr. **Janusz Razowski**, **Jan Koprowski** z ZH i **Jerzy Kostro.**

Obrady plenarne KF zakończyły się podjęciem uchwały oceniającej funkcjonowanie nowego systemu płac w Kombinacie HiL w ciągu kilku miesięcy od jego wprowadzenia i wyznaczającej kierunki modyfikowania oraz dalszego doskonalenia tego systemu.

W taki oto sposób mógłbym sprawozdawczo przedstawić przebieg obrad środowego plenum KF, dziewiątych już w trakcie obecnej kadencji Komitetu Fabrycznego. Ponieważ jednak, ważniejsze od sprawozdania jest merytoryczne przedstawienie tego niesłychanie ważnego zagadnienia, jakim są dzisiaj płace w Kombinacie HiL, przytoczę teraz trochę danych, ocen i opinii wyrażonych przez członków plenum KF.

Wprowadzony od 1 maja ub. roku aktem „Porozumienia o nowym systemie wynagrodzeń pracowników Kombinatu HiL" zawartym pomiędzy dyrektorem naczelnym HiL a NSZZ Pracowników Kombinatu HiL nowy system motywacyjny miał generalnie uporządkować sprawy płacowe w hucie. Miał też przyczynić się do stabilizacji załogi do zwiększenia naboru nowych pracowników, a także zapewnić drogę do awansu płacowego tym przodującym robotnikom huty, którzy mieli ją już zamkniętą. Zadaniem było także skumulowanie nadmiernej poprzednio liczby elementów płac i uczynienie jej bardziej przejrzystą dla wszystkich. Czy te założenia zostały spełnione?

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji dużo było na ten temat mowy. **Stwierdzono, że motywacyjny system płac wprowadzony jako jeden z pierwszych w Polsce w Kombinacie HiL, dobrze zdał egzamin, spotkał się z aprobatą załogi i uznany został za system sprawiedliwy.** Przypomnijmy więc niewątpliwe plusy. Podwyżka płac i perspektywa dalszego ich wzrostu spowodowała, że 736 pracowników, którzy zdecydowali się już z huty odejść, wycofało wypowiedzenia, pozostało w pracy. Dalej, zarysowała się pozytywna tendencja w przyjęciach do pracy: w roku ubiegłym, po raz pierwszy od 5 lat, nastąpił przełom i saldo przyjęć stało się dodatnie. Ten dobry trend trwa zresztą nadal — powoli, ale stale większy jest napływ pracowników niż ich ubytek. To niesłychanie ważna dla huty sprawa, wiadomo bowiem jakie straty produkcyjne i w utrzymaniu urządzeń w należytym stanie technicznym powodował permanentny brak obsad.

O tym, że płace w hucie nabrały wreszcie motywacyjnego charakteru mogą świadczyć najlepiej wyniki produkcyjne i gospodarcze roku ubiegłego. Były to wyniki dobre. Stanowiły duży krok naprzód w zdobywaniu utraconych poprzednio pozycji produkcyjnych i finansowych krakowskiego kombinatu. Jednocześnie — i to jest chyba najbardziej wymierny efekt funkcjonowania nowego systemu płac — wartość produkcji wzrosła o 5 proc. wydajność pracy o 6 proc, a straty na wybrakach zmalały o 4 proc. Wszystko wskazuje więc na to, że udało się! Płace zaczęły w HiL spełniać motywacyjną rolę, zaznaczyła się tendencja do stabilizacji, a nawet wzrostu załogi. Zwiększyła się wydajność pracy.

A załoga? Również odczuła ewidentne korzyści. Wystarczy powiedzieć, że średnia płaca w Kombinacie HiL wzrosła w 1984 roku do 25.586 złotych i była wyższa o 5.457 złotych od płacy osiągniętej w poprzednim roku. Wzrost o 27.1 proc. (3.500 złotych na pracownika) to odczuwalny, konkretny efekt zmiany systemu płac. Powiększyły się również zarobki pracowników płatnych miesięcznie o 16.8 proc. a pracowników inżynieryjno-technicznych o 18.9 proc. Więcej zarabiają także pracownicy stricte administracyjni, których poziom płac podniósł się o 8,7 proc.

Generalna teza referatów i głosów w dyskusji daje się sprowadzić do stwierdzenia, że z płacami dokonany został w hucie istotny krok naprzód. Nie może to jednak oznaczać, aby system motywacyjny miał być jakąś pełną i zamkniętą całością. W żadnym wypadku! System ten, aby zdawał egzamin i spełniał pokładane w nim nadzieje, musi być dalej stale i systematycznie modyfikowany, doskonalony, dostosowany do nowych, zmieniających się potrzeb. Temu celowi służyć będą rozmaite przedsięwzięcia, z których najbliższym jest wdrożenie nowego systemu premiowania pracowników płatnych miesięcznie (dotychczasowy system nie działa już bowiem motywacyjnie). Zmodyfikowane będą również zasady wynagradzania za prace wykonane w dniach harmonogramowo wolnych (tzw. umowy-zlecenia). Analizować się będzie relacje płac mistrzów w stosunku do płac podległych im pracowników, wdrażać postanowienia „statusu mistrza". Opracowana zostanie instrukcja dotycząca zawierania umów o prace z emerytami i rencistami (na stanowiskach szczególnie deficytowych).

Jednym z bardzo ciekawych wniosków zgłoszonych w dyskusji, choć chyba nie w pełni przemyślanym w szczegółach, był projekt utworzenia (z części nadwyżki akordowej) czegoś w rodzaju „banku funduszy" do wykorzystania w przyszłości, jeżeli zdarzyłyby się podobne sytuacje produkcyjno-płacowe, jakie przeżywamy obecnie. Projekt wart jest chyba przemyślenia i realizacji.

W drugiej części swych obrad plenum zapoznało się z materiałami przygotowanymi na Konferencję Sprawozdawczą KF PZPR HiL i je przyjęło.

JERZY DANEK

Kampania

Minęła już półmetek i powoli zbliża się do końca kampania sprawozdawcza w liczącej prawie 5 tysięcy członków hutniczej organizacji partyjnej. Odbyło się już 5 konferencji komitetów zakładowych (na 14 komitetów) oraz 102 zebrania sprawozdawcze oddziałowych organizacji partyjnych (na 119 organizacji) i 81 zebrań podstawowych organizacji partyjnych (na 99).

W dalszym ciągu frekwencja na zebraniach i konferencjach jest wysoka, przekraczająca średnio 75 proc. Najczęściej poruszanymi w dyskusji tematami są sprawy produkcyjne (trudności w wykonywaniu planów, brak dostaw gazu ziemnego, brak części zamiennych, niedobór pracowników itp.), sprawy wewnątrzpartyjne (dyscypliny, obecności na zebraniach, aktywności w miejscu pracy i zamieszkania, zgodności słów i czynów) oraz sprawy stosunków Państwa z Kościołem.

W Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym mocno zaakcentowano konieczność zwiększenia potencjału remontowego, aby w ten sposób uniezależnić się od pomocy zakładów śląskich. Drugi konkretny wniosek zmierza do rozliczania z nieobecności na poprzednim zebraniu wszystkich członków OOP lub POP (powinien to być stały punkt porządku dziennego). (jd)

W atmosferze powagi i wielkiej troski o wypracowanie stanowiska, będącego w przybliżeniu opinią całego społeczeństwa naszej dzielnicy, przebiegała organizowana przez Radę Dzielnicową PRON konsultacja nad założeniami do projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Konsultacja przeprowadzona została w ramach otwartych zebrań rad i ogniw PRON, a także w zakładach pracy i środowiskach zawodowych i społecznych. Prezentację założeń i konsultację — podczas kilkunastu zebrań osiedlowych i środowiskowych — prowadzili działacze RD oraz Krakowskiej Rady PRON.

A oto główne wyniki konsultacji. **Bierne prawo wyborcze** — ogół dyskutantów opowiedział się za utrzymaniem granicy 21 lat. **Data wyborów** — w jednym dniu ustawowo wolnym od pracy. **Kadencja Sejmu** — rozpocząć się winna dopiero wówczas, gdy po-

Stanowisko RD PRON

Z myślą o demokracji

słowie lub ich zdecydowana większość złożą ślubowanie, a pierwsza sesja — nie później niż w jeden miesiąc od ogłoszenia wyników wyborów. **Liczba posłów** — wszyscy opowiedzieli się za 460.

Inne wnioski — w czasie zebrań z niepokojem odnoszono się do tych wariantowych rozwiązań, które wymagałyby zmian w Konstytucji PRL. Może to bowiem wzbudzić nieufność społeczeństwa do tego najważniejszego aktu prawnego w naszym kraju. Skoro dziś w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu — podkreślano — można zmieniać niektóre artykuły Konstytucji, to taka praktyka może stać się powszechna i w innych sprawach. Z zadowoleniem przyjęto instytucję komitetów wyborczych, sposób ich powoływania i skład. Zwrócono jednakże uwagę, aby w jego składzie znalazł się przedstawiciel reprezentujący obywateli bezpartyjnych. Podkreślono także, że w projekcie założeń nie mówi się nic o tym, kto będzie zgłaszał, i kto zadba o interesy bezpartyjnych. **Prezentacja kandydatów na posłów** — należy przedstawiać ich stanowiska w istotnych kwestiach naszego życia społeczno-gospodarczego i ich osiągnięcia społeczne oraz zawodowe. W stosunku do kandydujących po raz drugi posłów, pilnym obowiązkiem staje się rozliczenie ich z tego, co zrobili w poprzedniej kadencji.. (d)

Gospodarski głos koksowników

Wtorek, 26 lutego. Wśród delegatów organizacji partyjnej Zakładu Koksochemicznego są: sekretarz KF PZPR HiL **Mieczysław Łagosz,** dyrektor produkcji **Janusz Razowski,** szef zakładu **Andrzej Bleinert.** Na konferencję przybyli również przedstawiciele firm remontowych, utrzymujących codzienny roboczy kontakt z zakładem, ponadto — działacze partyjni z ZK — emeryci.

Wstępem do dyskusji, jak na wszystkich tego rodzaju konferencjach, było wystąpienie szefa zakładu Andrzeja Bleinerta. Mówił o trudnych problemach, z jakimi borykała się i nadal boryka załoga ZK. O braku ludzi, wynoszącym ponad 20 proc. koniecznych do normalnej pracy obsad. O wyeksploatowanych do cna urządzeniach, które jedno po drugim trzeba już nie tylko remontować, ale i modernizować, tempo ich zużycia jest bowiem tak wielkie, że same remonty już dzisiaj nie wystarczają. Dużo uwagi poświęcił szef zakładu sprawom produkcyjnym. Mówił: **byliśmy największym wytwórcą koksu w kraju. Nasza produkcja wynosiła ok. 4,1 mln ton rocznie. Potem przyszły lata chude i tak oto spadliśmy w produkcji do ok. 2,3 mln ton.**

W wystąpieniu wspomniano również o płacach, o funkcjonowaniu w zakładzie systemu motywacyjnego. System ten „zagrał", poważnie wzrosły zarobki (średnia płaca najlepiej zarabiających robotników na bateriach koksowniczych wynosi 35.028 zł), o kilkanaście procent podniosła się wydajność pracy. Wszystko wskazuje więc na to, żeby dobre i sprawdzone już w praktyce zmiany płacowe wprowadzać i w tych wydziałach zakładu, które ich jeszcze nie mają. Ostatni problem, nad którym zatrzymuje się szef, to wypadki przy pracy. Było ich sporo i niestety jeszcze nie spadła ich liczba. Zdarzył się również w ub. roku wypadek śmiertelny. Temu zjawisku trzeba więc wydać zdecydowaną walkę, trzymać kurs na profilaktykę, ujawniać zagrożenia i je likwidować.

Jeszcze sprawozdanie komisji rewizyjnej i rozpoczyna się dyskusja. Oceniam, że była ona dobra, zaangażowana, dość rzeczowa. Oto na jakich sprawach skupili swą uwagę dyskutanci:

Eugeniusz Latopolski mówił o sytuacji społeczno-politycznej w naszym kraju, wiążąc dalszy postęp stabilizacji z postawą członków partii w miejscu pracy i w miejscu ich zamieszkania.

Kazimierz Łęcki spojrzał krytycznie na to, czego organizacji partyjnej ZK nie udało się zrobić, szukał odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało. Mówił o dyscyplinie partyjnej, o przykładzie, jaki powinni dawać bezpartyjnym członkowie partii. Podkreślił konieczność pozyskiwania dla partii młodych ludzi — przodujących pracowników.

Marian Tomczyk przedstawił problemy nurtujące pracowników branży energetycznej: w tej dziedzinie również bardzo dużo jest do zrobienia, a braki w obsadach są tu największe (do 40 proc.).

Marian Kosiński naświetlając sytuację w Wydziale K-2, mówił o remontach, ich terminowości i jakości. Zaznaczył, że braki w obsadach powodują m. in. przyspieszone zużycie urządzeń.

Stanisław Bieniek skupił uwagę na pracy Wydziału Chemicznego, przedstawił trudności, jakie jego załoga musiała pokonywać w okresie wielkich mrozów. Zwrócił również uwagę na znaczenie dobrej obsługi wydziału przez transport kolejowy.

Izydor Szczepanowski przedstawił pracę liczącego ok. 100 członków Koła ZBoWiD w zakładzie, mówił o potrzebie osobistych kontaktów ludzi, którzy przeszli na emerytury i renty z załogą.

Dyrektor **Janusz Razowski** naświetlił wszechstronnie sytuację huty, w jakiej znalazła się po okresie awarii energetycznej i innych perturbacjach zimowo-zaopatrzeniowych. Podkreślił, że stan urządzeń Siłowni był zły, awaria mogła nastąpić każdej chwili: zima spowodowała dodatkowe bardzo złe jej następstwa. Teraz stopniowo trzeba „łapać oddech" i przystępować do odrabiania zaległości produkcyjnych. Dziękując załodze ZK za wykonywanie zadań podkreślił dyrektor, że plan tegoroczny nie jest zbyt napięty i trudny. Może być wykonany z nadwyżką. Należy pamiętać, że każda dodatkowa tona koksu posiada dla kombinatu ogromną wagę. Wiele uwagi poświęcił dyr. Razowski sprawom zatrudnieniowym (ZK otrzymuje znaczną część aktualnego naboru nowych pracowników) oraz sprawom bhp (w ZK muszą jak najszybciej zapanować normalne warunki pracy).

Sekretarz KF **Mieczysław Łagosz** nawiązał do hasła umieszczonego w sali obrad, że **demokracja socjalistyczna sama nie zapuka do bram, że rodzi ją uczestnictwo, aktywność, działanie.** Mówił o postawach członków partii i o wzroście szeregów PZPR. O szkoleniu partyjnym, w którym następują pozytywne zmiany metodologiczne. O rozmieszczeniu sił partii w hucie i wynikających z tego zadaniach hutniczej organizacji.

Z wypowiedzi dyskutantów, jak stwierdzono, sformułowanych zostanie wiele konkretnych wniosków, a wnioski te wzbogacą program zakładowej organizacji partyjnej ZK na okres drugiej części kadencji.

Obrady konferencji zakończyło odśpiewanie Międzynarodówki. (J. D.)

— Telefon zajęty! Rozmowa została przerwana. W czyim interesie przerwał rozmowę ten, który uzurpował sobie takie prawo? Czyżby w swoim?

Takim pytaniem zakończyłam reportaż z „gorącej" (GNH nr 8).

Pytanie nie pozostało bez odpowiedzi. Tak jak i dwa kolejne, jakże ważne dla autorki.

PRZERWANA ROZMOWA

(II)

— Czy artykuł jest nieprawdziwy? Czy powołałby pan komisję, gdyby artykuł się nie ukazał? Te pytania skierowane były do kierownika Zakładu Walcowni Gorących Slabów i Blach — inż. JÓZEFA KOWALCZYKA. Zadał je w czasie spotkania (odbyło się ono na życzenie kierownictwa polityczno-gospodarczego i społecznego zakładu, 26 lutego z udziałem zainteresowanych) redaktor naczelny „GNH".

— *Do przedstawionych faktów w artykule nie było zastrzeżeń — nie rozumiem więc pytania* — odpowiedział kierownik Zakładu. — *Mamy pretensje, że reportaż ma w sobie posmak sensacji. Mamy też zastrzeżenia co do osoby informatora. Nie chodzi tu nawet o jego opinię zawodową, ale niezmiernie krótki staż pracy i wynikający z tego brak rozeznania uwarunkowań i przyczyn zastanej sytuacji. A co do powołania komisji? Oczywiście, że nie powałałbym takowej. Artykuł sprowokował, aby sprawie przyjrzeć się bliżej. Tym bardziej, że wydaliśmy szereg dokumentów — poleceń zarówno w sprawie gospodarki materiałowej, zabezpieczenia mienia państwowego, jak i dotyczących uporządkowania warsztatów brygad branżowych. Po opublikowaniu artykułu w ostatnich dniach powołaliśmy specjalny zespół składający się z pracowników zakładu do przeanalizowania przyczyn, które spowodowały zaniedbania, o których mowa w artykule, do określenia stopnia winy odpowiedzialnych za to, a także opracowania wniosków, które pozwoliłyby wyeliminować niedociągnięcia i przyczyniły się do zaprowadzenia w Oddziale Walcarek ładu i porządku. 18 lutego, w dniu wizyty dziennikarki na „gorącej" przeprowadzano remont. Służby technologiczne skierowano do czyszczenia urządzeń i kanałów; stąd większe ilości śmieci, smaru i zendry. Ale przyznaję, że są i takie miejsca, gdzie nie było prac związanych z czyszczeniem, a było brudno. Są i zaniedbania, gdyby ich nie było, walcownia nie lśniłaby czystością, ale i nie byłoby takiego bałaganu.*

WYCIEKI OLEJU są skutkiem deformacji płaszczyzn podziału obudów urządzeń walcowniczych. Po uruchomieniu urządzeń przez najmniejszą nieszczelność choćby dla przykładu reduktorów siłowych czy klatek walców zębatych — wycieka olej. Trudna sprawa. Urządzenia walcowni wypracowane, a modernizować dopiero zaczynamy. By uniknąć tych strat, należałoby wymienić całe zespoły urządzeń. W naszych kosztach jest wskaźnik zużycia smarów i oleju, wskaźnik, którego staramy się nie przekroczyć. 1,55 kg na tonę produkcji — to dużo. Robimy, co w naszej mocy, by zmniejszyć liczbę wycieków, które pogarszają stan bezpieczeństwa i higieny pracy.

SKŁADOWISKA? Dużo racji ma tu dziennikarka. Niemniej sprawa wygląda tak: w „gorącej" przekracza się projektowaną zdolność produkcyjną trzykrotnie. Nie ma magazynu. Nie ma go gdzie zbudować. Można przedłużyć halę od strony wschodniej po przeniesieniu Straży Pożarnej. Są to jednak koszty ogromne. Dziś magazyn — to wydzielona część hali. Wszystkie wolne miejsca w hali są wykorzystane. Urządzenia rzeczywiście nie są na bieżąco konserwowane, a powinny być. Ciasnota stwarza możliwość ukrycia bałaganu. Wydaje mi się, że odpowiedzialni za ten stan rzeczy pracownicy nie wywiązali się dostatecznie z obowiązków. Modernizacja gorącej „w ruchu" przy normalnej pracy urządzeń pogorszy jeszcze tę sytuację. Przestrzeni będzie coraz mniej i trzeba pomyśleć o nowej organizacji pracy transportu poziomego i pionowego, wywozu produkcji itp. Modernizować musimy, jest to sprawa być albo nie być — gorącej. Załoga będzie musiała w tych warunkach pracować, a my zapewnić ludziom odpowiednie warunki bhp.

I to, co zabolało kierujących zakładem najmocniej — szatnia.

— *W latach 60. zlikwidowano stołówkę, by zrobić szatnie. Przeszliśmy wówczas na 4-zmianowy system pracy. Mamy tylko bar, do którego przywozi się posiłki. Pracownicy interweniują w sprawie stołówki. Postanowiliśmy tak zmodernizować budynek administracyjny, by wygospodarować i na to miejsce. Zresztą budynek ma 28 lat. W jakim stanie były szatnie? Zacieki, zniszczone także i łaźnie. Nie mieliśmy wpływu na termin rozpoczęcia remontu To remontujący dyktują warunki. A to, że zima? Nie było otwarcia ścian na zewnątrz, a że jest to uciążliwe? Może warto się trochę pomęczyć, by za dwa lata mieć w miarę godziwe tzw. warunki socjalne. Dwa lata, bo tyle będzie trwał remont.*

— *Ten artykuł zrobił swoje — wywołał burzę mózgów. I to dobrze* — podsumował swoją wypowiedź inż. Kowalczyk.

— *Zarówno w czerwcu, jak i październiku obrady Plenum naszego KZ skupiały się wokół modernizacji Wydziału Walcowni Gorącej Blach. W sprawie modernizacji szatni i stołówki podjęto nawet Uchwałę. I realizujemy ją By było lepiej, teraz musi być trudniej. Zwracamy się do załogi ZG-2 z prośbą, by się zmobilizowali i pomogli w pracach modernizacyjnych.*

— *Tony, tony, tony, bo jesteśmy jedyną walcownią gorącą w Polsce. To piwo pijemy wszyscy, piwo z poprzednich lat, kiedy to nie mogliśmy przepchnąć decyzji o modernizacji tego wydziału. Dobrze, że ukazał się taki artykuł, że pisze się również o modernizacji wydziału* — powiedział I sekretarz KZ PZPR — BOGDAN MICHAŁKIEWICZ.

— Oprócz przyznanych racji były i stwierdzenia, by być do końca rzetelną, że artykuł nieczytelny zarówno dla kierownika, jak i robotnika. Pretensje do słowa „wtargnęłam", pretensje, że takie artykuły przekreślają wkład wielu ludzi, w to, by mimo trudnej zimy były efekty produkcyjne. Pretensje kierownika Wydziału G-2. Jeszcze tylko słowo o sensacyjności artykułu. Sądzę, że posiadałby on te cechy gdybym napisała, że w kombinacie jest wydział lśniący czystością, mający doskonałe warunki produkcyjne, a pracownicy wspaniałe warunki socjalne. Może natrafię na taką sensację. Oby! I w reportażu, którego konwencją jest opisanie tego, co widzę, trudno pisać o uwarunkowaniach i przyczynach. O tym traktuje choćby ten artykuł. A informator? Cóż, on miał rację.

*

Otrzymałam też informację na temat centralnego smarowania i hydrauliki siłowej urządzeń Walcowni Gorącej Blach, którą zamieszczamy w całości.

„Z myślą o poprawie i likwidacji wycieków olejów z urządzeń walcowniczych Wydziału ZG/G2 opracowano w roku 1984 specjalny harmonogram prac celem uszczelnienia podstawowych urządzeń ciągu walcowniczego, zwijarek i odcinka końcowego oraz wolnostojących agregatów, na których notowano największe zużycie olejów i smarów, a to: stołach podnośnych nr 1 i 2, w których zamontowano teleskopy osłaniające śruby, co ograniczyło „rozbryzgi oleju", samotoki podające, odbierające i międzyklatkowe, w których z kolei zastosowano dodatkowe uszczelnienia wałków atakujących, co w efekcie zmniejszyło wycieki oleju. Prowadzono również prace regeneracyjne siedlisk łożysk rolek metodą napawania i roztaczania i eksperymentalnie zastosowano nowe środki uszczelniające takie, jak np. Chester Metal, Diamant Kit. Nie udało się skutecznie uszczelnić reduktorów siłowych i klatek zębatych walcarek — chodzi o uszczelnienie pokryw i wanien — z powodu trwałej deformacji połączeń w wyniku wieloletniej ich eksploatacji. W każdym remoncie robione są uszczelnienia połączeń zespołów smarowanych obiegowo olejem w zwijarkach. Także podczas każdego remontu wymieniane są instalacje smarownicze i hydrauliczne według wcześniej zaplanowanego harmonogramu. Z tego, co zaplanowano w ubiegłym roku, udało się zrealizować 70 procent. Nie wymieniono cylindrów kantowacza, zrzucacza i stołu podnośnego ze względu na ich brak. Nie wykonano remontu kapitalnego lewej nożycy latającej. Wstępnie ustalony termin na IV kwartał 1984 r. został przesunięty na II kwartał br.

Podobny harmonogram opracowano również na rok 1985. Obejmuje 62 pozycje do realizacji. Precyzuje dokładniej niż poprzedni roboty do wykonania w poszczególnych remontach ciągu walcowniczego.

Wskaźnik zużycia oleju w kilogramach na tonę produkcji w Wydziale ZG/G2 wynosił: w roku 1983 — 1,61 kg/tonę, a w roku 1984 — 1,62 kg/tonę. Wzrost wskaźnika to efekt dodatkowego, bezpośredniego smarowania walców klatek walcowniczych, co z kolei przyczyniło się do znacznego obniżenia zużycia łożysk walcowniczych z 91 sztuk w 1983 r. na 62 sztuki w 1984 r. Jedno łożysko nr 777/650 kosztuje ok. miliona złotych.

Problemy, o których mowa, wynikają z dużego zużycia urządzeń walcowniczych, eksploatowanych przecież 28 lat. W planach modernizacyjnych tego wydziału ujęto także kompleksową wymianę urządzeń, co pozwoli w przyszłości na poprawną gospodarkę olejami i smarami.

Przewidywany dziś termin zakończenia modernizacji — to rok 1993. Do tego czasu sukcesywnie wymieniane będą urządzenia oraz wprowadzane nowe środki uszczelniające przedłużające żywotność rurociągów smarowniczych. W grudniu ub. roku zastosowano farbę poliuretanową do malowania rurociągów w miejscach szczególnie narażonych na korozję. W roku bieżącym przeprowadzone będą próby z lakierem ceramicznym (odpornym na temperaturę do 380 st. C) oraz zastosuje się rury powlekane polietylenem wyprodukowane w rodzimej hucie. Przeprowadzone zostaną także próby z zastosowania rurociągów wykonanych z materiałów nierdzewnych.

Uszczelniane są pokrywy wielkogabarytowych reduktorów i klatek walców zębatych — zdeformowanych przez długoletnią pracę i nie dające się już uszczelnić tradycyjnymi sposobami np. przy użyciu kitu, Hermetylanu, Vinacetu czy Silastiku. W roku bieżącym w uzgodnieniu ze specjalistami głównego mechanika KM HiL przeprowadzone będą próby z nowymi masami uszczelniającymi np. Motofix, Kolfix.

By poprawić efektywność smarowania elementów szybko zużywających się, jak np. wkładów łączników przegubowych, które napędzają walce robocze klatek walcowniczych, „Hutmaszprojekt" opracowuje projekt modernizacji łączników klatek 0, 1 i 2. Przyjęto również do realizacji projekt racjonalizatorski dotyczący modernizacji klatek od 3 do 10."

*

Tyle informacja. Chciałoby się by to, co zaplanowano, doczekało się realizacji w 100 proc., a wówczas nie rozdzieralibyśmy może szat nad marnotrawstwem. Nie dalej jak dziś przyszedł starszy wiekiem i stażem pracownik „gorącej" w sprawie „Przerwanej rozmowy", marnowania smarów i oleju i z żalem, że w swojej reporterskiej wędrówce po wydziale nie zboczyłam i nie obejrzałam np. magazynu olejów i smarów. A w ogóle to trochę już uporządkowano — przyznał.

(wypowiedzi autoryzowane)

JANINA DZIURO

Spotkanie, które zaowocuje

Jak już informowaliśmy, pod koniec ubiegłego tygodnia w naszym kombinacie w towarzyskie współpracowników przebywał wiceprzewodniczący-minister Państwowego Komitetu Współpracy ZSRR **Władimir Szostakow.** W grupie radzieckich działaczy gospodarczych obecny był również radca ekonomiczny ambasady ZSRR w Warszawie — **A. Trofimow.**

Głównym przedmiotem spotkania radzieckich gości z dyrekcją kombinatu było zapoznanie się z przebiegiem realizacji inwestycji w ramach umowy państwowej pomiędzy ZSRR a Polską. Radzieccy goście przed przybyciem do Nowej Huty odbyli spotkania z dyrekcjami Huty Katowice oraz Huty „Pokój".

W trakcie spotkania — mówi dyrektor handlowy Kombinatu BOLESŁAW SZKUTNIK — *przedstawiliśmy stronie radzieckiej wiele naszych propozycji i wniosków w zakresie zagwarantowania odpowiedniej rytmiki dostaw m. in. rud i surówki martenowskiej stalej, które to dostawy gwarantowałyby w okresie następnych zim ciągłą produkcję. Duży nacisk położyliśmy na przyspieszenie dostaw części zamiennych, obecnie jeszcze produkowanych przez stronę radziecką m. in. dla Siłowni i odpowiednie zapewnienie dostaw łożysk wielkogabarytowych dla Walcowni Gorącej Blach. Należy nadmienić, że strona radziecka z pełnym zrozumieniem odniosła się do naszych potrzeb. Wszystkie wnioski zostały przyjęte, a goście radzieccy zapewnili, że już niebawem zaczną one przybierać kształt realizacyjny, wykonawczy.*

W podstawowych wydziałach produkcyjnych naszego kombinatu, jak wiadomo, pracuje szereg urządzeń zakupionych w ZSRR jeszcze w latach 1950 i po roku 1960. W tej sytuacji pilną potrzebą jest przeprowadzenie konsultacji technicznych z udziałem specjalistów z HiL oraz radzieckich specjalistów co do remontów i dostaw części zamiennych. Wiąże się to przede wszystkim z kwestią modernizacji Siłowni. Sugestią strony polskiej jest usunięcie skutków awarii tejże Siłowni w zakładach producentów radzieckich, szczególnie w Newskich Zakładach Budowy Maszyn.

(dom)

Mistrzowie racjonalizacji

Znane już są wyniki współzawodnictwa o tytuł Mistrza Racjonalizacji, prowadzonego w Kombinacie HiL. Zaszczytne tytuły oraz związane z tym nagrody pieniężne rozdzielone zostały w dwóch konkursowych grupach: robotników oraz pracowników naukowych i inżynieryjno-technicznych.

W grupie robotników pierwsze miejsce bezkonkurencyjnie zresztą zajął **KAZIMIERZ PYZ** z Wydziału Obróbki Wałców. Zdobył on tytuł **Mistrza racjonalizacji Kombinatu HiL na rok 1984.** Droga do uzyskania nagrody w wysokości 20.000 złotych wiodła w jego przypadku przez zgromadzenie na swym koncie 3.402.9 punktów klasyfikacyjnych (kilkakrotnie więcej niż uzyskał następny rywal w klasyfikacji najlepszych). II miejsce zajął **ANDRZEJ KORPET** z Zakładu Walcownie Zimne Blach, któremu przyznany został tytuł **wicemistrza.** Punktów — 650.8, a dodatkowa nagroda za efekty, których przysporzył hucie wynosi 15.000 złotych. III miejsce w gronie najlepszych zajął **JÓZEF SZUBA** z Zakładu Walcownie Kąsek, Profili i Taśm. Punktów — 875.0, nagroda — 10.000 złotych. Za trzecie miejsce przysługuje twórcy również tytuł wicemistrza.

A teraz o wynikach rywalizacji racjonalizatorów w grupie konkursowej: pracownicy naukowi i inżynieryjno-techniczni. I tutaj tytułu Mistrza Racjonalizacji Kombinatu HiL nie oddał wielokrotnie już nagradzany i wyróżniany **KAZIMIERZ TYKALEWICZ** z Wydziału Obróbki Wałców. Nagroda pieniężna wynosi 20.000 złotych. K. Tykalewicz zgromadził na swym koncie 17.899.3 punktów klasyfikacyjnych.

II miejsce zajął **JÓZEF LIS** z Zakładu Koksochemicznego utytułowany wicemistrzem racjonalizacji. Uzbierał 4.015.3 punkty. Nagroda — 15.000 złotych. III miejsce przypadło **TADEUSZOWI WYDZIAŁKIEWICZOWI** z Zakładu Wielkopiecowego. Zdobył on 3.243.0 punktów klasyfikacyjnych. Nagroda wyniosła 10.000 złotych. Naturalnie związany z nią jest również wicemistrzowski tytuł.

Sąd konkursowy podsumowujący wyniki konkursu i ustalający nagrody orzekł, że na eliminacje wojewódzkie zgłasza z Kombinatu HiL zdobywców trzech pierwszych miejsc z obydwu grup zawodowych.

JERZY DANEK

Bilans półmetka

Przed Dzielnicową Konferencją Sprawozdawczą PZPR delegatom przedłożono materiały sumujące osiągnięcia partii w okresie minionych kilkunastu miesięcy od grudnia 1983 roku, kiedy to obradowała XIX Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza.

Obecnie dzielnicowa organizacja liczy 6913 członków, w tym 181 kandydatów. Cieszy, że w bieżącym roku przyjęto 16 kandydatów. Największe upartyjnienie załóg występuje w administracji, budownictwie, w rolnictwie oraz środowisku nauki i oświaty.

Miniony okres przypadł na ogromnie znaczące w życiu nowohuckiego społeczeństwa rocznice — 40 lecia Polski Ludowej i 35 lecia Nowej Huty. Z tej okazji reaktywowano między innymi szereg ważnych imprez, tradycyjnie obchodzonych uroczyście w naszej dzielnicy. Postanowiono, że powrócimy na przykład do Dni Młodości (27 maja — 3 czerwca), bowiem te Dni były zawsze dużym wydarzeniem w naszej dzielnicy, gdzie średnia wieku mieszkańców wynosi 30 lat.

Dzielnicowa instancja partyjna — Egzekutywa KD żyła nie tylko jubileuszowymi wydarzeniami, choć było niezwykle dużo, z racji okrągłych rocznic wielu nowohuckich przedsiębiorstw budowlanych, produkcyjnych i usługowych. Wiele czasu poświęcono bieżącym sprawom gospodarczym, wewnątrzpartyjnym i ogólnospołecznym. Przykładowo na listopadowym plenarnym posiedzeniu KD poświęconym reformie gospodarczej oceniono kondycję nowohuckich zakładów po trzech latach funkcjonowania reformy. Sformułowano wówczas wiele pytań, które w kryzysowej dobie istotne są dla polskiej gospodarki w ogóle. Do kategorii takiego właśnie kalibru należy troska, co uczynić, by nie dopuścić do dekapitalizacji majątku produkcyjnego. W tym momencie my tu, w Nowej Hucie, myślimy o realizacji programów modernizacyjnych kombinatu.

Niezwykle ważne było również podjęcie na szerszym forum problemów gospodarczych Cementowni. Z inicjatywy zakładowych ogniw partii kilka naszych przedsiębiorstw podjęło produkcję rynkową (poza profilem robót) i zwiększyło usługi na rynek. Dla potrzeb rolnictwa i indywidualnych odbiorców podjęto produkcję pustaków z żużlu i pyłów dymnicowych, elementów ściennych, krawężników, obrzeży chodnikowych, rur „Vipro" do przepustów kanalizacyjnych itp. Zawarto także dodatkowe umowy z producentami części zamiennych do przyczep ciągnikowych, wprowadzono do sprzedaży części, do radzieckiego ciągnika T-25 oraz rozszerzono znacznie asortyment części zamiennych przeznaczonych do regeneracji. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu takie przedsiębiorstwa, jak: Prefabet, Budostal-9, Agroma oraz Spółdzielnia Usług Rolniczych.

W listopadzie ubiegłego roku zainicjowano działalność Szkół Aktywu Robotniczego przy Kombinatach Zakładowych Budostalu-2, ZPT, KBM, Mostostalu i Montinu. Zakończono dwuletni cykl spotkań z historykami „szkoły krakowskiej". Pomocą służył tu Komitet Uczelniany Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalną uwagę poświęcono kandydatom, zorganizowano dla nich trzy kursy, będą one kontynuowane również w tym roku.

Wspomnieć też należy o uczestnictwie organizacji partyjnych w tak ważnych wydarzeniach kraju, jak wybory do rad narodowych, samorządów terytorialnych, ogniw terenowych PRON. Był to więc niezwykle pracowity okres dla dzielnicowej instancji partyjnej, egzekutywy KD i organizacji partyjnych w zakładach pracy. W trakcie obrad Dzielnicowej Konferencji będzie się mówić o dokonaniach i niedociągnięciach. Postulaty i wnioski posłużą do wypracowania programu do działalności na dzisiaj i najbliższe jutro. (R)

„(...) W okresie, jaki upłynął od ostatniego zebrania sprawozdawczo-wyborczego naszej organizacji partyjnej nastąpiło szereg pozytywnych zjawisk. Nie są one jednak wystarczające do pełnego zadowolenia. Jesteśmy świadomi szeregu niedociągnięć i popełnionych błędów, które będziemy skutecznie eliminować w dalszej pracy. W tej sytuacji odbywa się dzisiejsze zebranie sprawozdawcze podczas którego będziemy musieli m. in. wspólnie zastanowić się, co my, jako organizacja partyjna Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego „Budostal" możemy i powinniśmy zrobić, aby przezwyciężyć te wszystkie trudności (...) aby odbudować i umocnić autorytet partii jako przewodniej siły narodu.

PRZEDSIĘBIORSTWO DOBREJ ROBOTY

Tylko codzienna, usilna i rzetelna, praca na każdym stanowisku, mająca swoje odbicie we wzroście wydajności pracy, w pełnym przestrzeganiu dyscypliny pracy, w oszczędności w gospodarowaniu środkami pracy i materiałami może nam pomóc w opanowaniu tego kryzysu. Są to dla nas pryncypialne zadania i jako członkowie partii powinniśmy świecić przykładem w ich realizacji. (...) Te wszystkie nasze niedociągnięcia musimy obecnie pozostawić poza sobą. W naszej organizacji partyjnej muszą być ludzie odważni i bezkompromisowi, a równocześnie uczciwi i pracowici. Tylko bowiem tacy członkowie PZPR mogą budować jej autorytet i uzyskiwać wśród bezpartyjnych pełne do nas zaufanie (...)".

*

Fragment ten pochodzi z referatu programowego Egzekutywy KZ z działalności za okres od 24. 11. 1983 do 25. 02. 1985 roku, wygłoszonego przez I sekretarza KZ PZPR **Piotra JAKUBIKA.** W listopadzie 1983 roku organizacja partyjna w tym przedsiębiorstwie liczyła 174 członków, obecnie zaś po uwzględnieniu zaistniałych zmian personalnych w PBS jest 220 członków PZPR, w tym 10 kandydatów. W ramach Komitetu Zakładowego działa pięć POP oraz dwie oddziałowe organizacje partyjne. W strukturze zawodowej najwięcej, bo 102 członków, to robotnicy. Z kadry inżynieryjno-technicznej rekrutuje się 56 osób, 41 osób zaś to pracownicy administracji, resztę, czyli 21 osób, stanowią emeryci i renciści. W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 posiedzeń plenarnych oraz 14 posiedzeń Egzekutywy KZ PZPR i poświęcone one były m. in. kształtowaniu właściwego klimatu pracy i współpracy między członkami partii i bezpartyjną częścią załogi, wdrażaniu zasad reformy gospodarczej, usprawnieniu działalności przedsiębiorstwa, wzrostowi wydajności i poprawy jakości pracy, następnie — kształtowaniu właściwej polityki płacowej, zwłaszcza po wprowadzeniu w lipcu ubiegłego roku zakładowego systemu wynagrodzeń, poprawie warunków pracy i warunków socjalno-bytowych załogi, oraz właściwej współpracy pomiędzy wszystkimi organizacjami społeczno-politycznymi przedsiębiorstwa.

*

Przedsiębiorstwo Budownictwa Specjalistycznego „Budostal" prowadzi obecnie 120 budów na terenie całej Polski, począwszy od Słupska, Koszalina, poprzez Kielce, Radom, Hutę Katowice, Hutę im. Lenina aż po Nowy Targ, Zakopane i Gorlice, nie mówiąc o budowach na Węgrzech w CSRS i w Iraku. I od razu powiedzieć trzeba, że dzięki pełnemu zaangażowaniu i zdyscyplinowaniu załogi i harmonijnej współpracy kierownictwa z organizacjami społeczno-politycznymi cieszy się ono zasłużonym uznaniem, mając opinię przedsiębiorstwa dobrej roboty.

Podczas poniedziałkowego zebrania omówione zostały wyniki ekonomiczne „Budostalu" za ubiegły rok. **Nie rozwodząc się zbytnio należy stwierdzić, że są one dobre. Podkreślić należy pełną realizację zadań planowych przy dynamicznym wzroście zasadniczych parametrów techniczno-ekonomicznych. I tak w 1984 roku w produkcji globalnej wzrost ten wyniósł 160% przy wzroście zatrudnienia 115,8%, średniej płacy — 128,7% oraz wydajności pracy — 138,1%. Co istotne — wzrost wydajności pracy wyprzedza wzrost średniej płacy. W cyfrach bezwzględnych „Budostal" w produkcji globalnej osiągnął 2 mld 285 mln 300 tysięcy złotych, a na bieżący rok przewiduje się kwotę 3 mld złotych. Znaczące są także wyniki uzyskane w ramach działalności eksportowej (głównie Budapeszt, CSRS, Irak), gdzie w ubiegłym roku uzyskano przerób w wysokości 383,9 mln złotych, co w stosunku do poprzedniego roku daje wskaźnik dynamiki 117,1%.**

Ekipy „Budostalu" realizują obecnie ważne zamówienia rządowe m. in. w HiL (blok tlenowy, remonty), Hucie Katowice (Koksownia, remonty), ostrowieckiej Hucie im. Nowotki, przy budowie ujęcia wodnego Raba II w Dobczycach, w Zakładach Chemicznych w Kędzierzynie, w Ursusie, w Spółdzielni Mleczarskiej w Słupsku. W tym momencie należy podkreślić, że PBS 60% swego potencjału wykonawczego angażuje w Krakowie m. in. przy realizacji gmachu Muzeum Narodowego, szpitala przy ul. Siemiradzkiego oraz przy budowie 322 mieszkań, które mają być oddane w bieżącym roku.

*

Uczestnicy zebrania wielokrotnie w swoich wystąpieniach zwracali uwagę na potrzebę większej aktywności członków partii, uczestnictwa we wszystkich problemach, którymi żyje załoga tego przedsiębiorstwa. Wszystkie zgłoszone wnioski znalazły swój wyraz w postaci Uchwały do realizacji. W zebraniu uczestniczyło 123 członków partii (konferencja była więc prawomocna do podejmowania uchwał). W zebraniu oprócz przewodniczącego Dzielnicowego Komitetu Kontroli Partyjnej KD PZPR Feliksa Chabinki wzięli udział: dyrektor naczelny PBS „Budostal" Jerzy Gajda, przewodniczący Rady Pracowniczej Zygmunt Waszak oraz przewodniczący NSZZ Józef Syrek. (d)

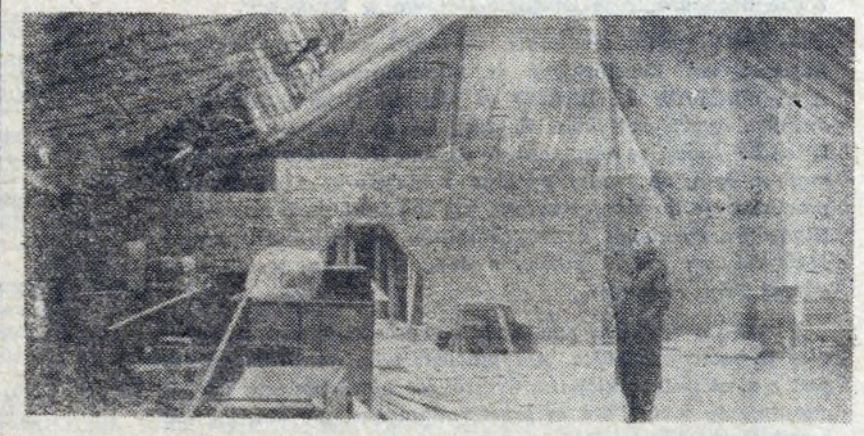

Uniwersyteckie strychy — fot. JANUSZ MIKOŁAJEWSKI

Na uniwersytecie

Korespondencja własna z Budapesztu

Z początkiem stulecia nad brzegami Dunaju w potężnym budynku zaprojektowanym przez klasyka węgierskiej architektury Ybl Miklosa działał znany w Austro-Węgrzech Urząd Solny. Jego ekonomiczne korzyści były wówczas znaczne, przewyższające profity poprzedniego użytkownika — zjazdu dyliżansów. Okres międzywojenny był dla budynku czasami urzędu ceł, również przynoszącego znaczne korzyści. Dopiero koniec II wojny doprowadził budowle do ruiny.

Z końcem lat 40. w części budynku rozpoczął swą pracę Uniwersytet Ekonomiczny im. Karola Marksa. Pozostałe jednostki uczelni rozmieszczone były w wielu innych prowizorycznych pomieszczeniach. Planowano wprawdzie renowację wspaniałego gmachu, lecz kiesa państwowa przez długie lata była zbyt skromna dla tak wymyślnych projektów. Dopiero z końcem lat 70. zaczęto przygotowywać kotłownię, dom akademicki, a następnie cały budynek dydaktyczny i bibliotekę. W 1983 r. Węgrzy zawarli z ówczesnym Przedsiębiorstwem Robót Wykończeniowych „Budostal-7" kontrakt na roboty budowlane, specjalistyczne i wysoce energochłonne, których orientacyjny koszt w trzech kolejnych etapach prac przekracza 11 mln Rb.

Przedsiębiorstwo rozpoczęło prace w gmachu o kubaturze 246 tys. m. sześciennych, sześciu kondygnacjach i 29 tys. m kwadratowych powierzchni. Gospodarze przedstawili 5 kolejnych projektów dokumentacji technicznej i po ostatecznym ich uzgodnieniu wprowadzili 30 procent dodatkowych, ponad projekt zadań. Postanowili bowiem zmienić układ fukcjonalny całego gmachu, oraz przekazać na cele gospodarcze potężne podziemia, a także unowocześnić strychy i dach o bagatelnej powierzchni 1200 m kwadratowych.

Lochy z czasów Franciszka Józefa imponowały grubością swych murów i monumentalnością kolumn. Trzeba było wyburzać trzymetrowe ściany, stare konstrukcje i zbrojone bloki. Jedynie piękne żeliwne kolumny pozostawiono z zachowaniem ich oryginalnej formy. — *Wywieźliśmy dotychczas ponad 15 tys. m sześciennych gruzu* — mówi kierownik budowy mgr inż. JAN DĄBROWSKI — *by w stare mury wkomponować nowe systemy ogrzewania, wodno-kanalizacyjny i elektryczny.*

Z podziemi, zalanych niegdyś przez wody przepływającego nieopodal Dunaju, polskie ekipy wspinały się także na uniwersytecie dachy. Znamienne bowiem były setki m kwadratowych pokrycia oraz konstrukcja imponująca swą lekkością. Wywołuje ona podwójny zachwyt — precyzją XIX wiecznych cieśli i dokładnością współczesnych polskich robotników.

Do końca roku akademickiego węgierscy studenci ekonomii otrzymają zakończone przez PBS pomieszczenie i wówczas opuszczą drugą, nie wyremontowaną część budynku. Zasiądą w nowych salach dydaktycznych, będą się gromadzić w dwóch 400 miejscowych aulach, a w drugiej części budynku, tak jak obecnie za foliowymi przepierzeniami, brygady ADAMA BATOGA, LESZKA KWAPISZA czy STANISŁAWA MACIASIA przystąpią do dalszej części renowacji.

Polskie umiejętności skłaniają zresztą Węgrów do powierzania naszym budowlańcom, otoczonych narodowym pietyzmem, dzieł węgierskiej architektury. Parę miesięcy temu Przedsiębiorstwo Budownictwa Specjalistycznego „Budostal-7" zakończyło swoje prace remontowe w gmachu Opery Narodowej. Kunszt niezbędny przy renowacji stiuków, reliefów, boazerii czy złoceń był na miarę artystów, a nie pracowników budownictwa. Jest on zresztą doceniany, bowiem majstrowie z PBS kończą wkrótce inny pomnik narodowy — Bibliotekę Narodową im. Szechenyi, mieszczącą się w dawnych pałacach królewskich. Już w kwietniu tego roku Biblioteka Narodowa udostępni czytelnikom swoje 5 milionów woluminów. Na zamówioną przez siebie książkę czekać się będzie nie dłużej niż 15 minut.

MICHAŁ CZARNOMSKI

DARY SPŁYNĘŁY Z NIEBA...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Nie byłoby w całej tej przesyłce nic dziwnego: w końcu nie jest to ani pierwsza, ani też ostatnia przesyłka, płynąca do Polski z zachodniej Europy. Akcja nadsyłania przecież różnych darów do naszego kraju trwa. W wypadku jednak sprawy darów z Lyonu rodzi się — pomijając już nawet kradzież darów przez nieuczciwych pracowników Szpitala im. Żeromskiego oraz Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego tudzież braku 2,5 tony darów, które gdzieś „wsiąkły" — pytanie, dlaczego pomimo konkretnych adresów dary te nie trafiły tam, gdzie trafić zgodnie ze specyfiką miały? Specyfikacja specyfikacją, a Francuzi wraz z księżmi swoje...

Na początku, jak wiadomo, TIR z ładunkiem trafił do kościoła w Mistrzejowicach, a następnie, na drugi dzień, do klasztoru Ojców Cystersów w Mogile, gdzie odbyła się odprawa celna, mimo że odbyć się powinna na terenie Szpitala im. Żeromskiego. Zamiast dwóch celników zjawił się jeden... Ale to już inny temat; w tej sprawie toczy się odrębne dochodzenie w Urzędzie Celnym w Krakowie.

— Nie przypominam sobie — mówi zastępca dyrektora Szpitala im. Żeromskiego ds. administracyjno-ekonomicznych GUSTAW JAGIEŁŁO — *abyśmy otrzymywali w ostatnich latach jakiekolwiek dary od tej francuskiej firmy. W ogóle, kiedy to otrzymałem od księdza Jancarza wiadomość o tym, że mamy odebrać z klasztoru część darów i przewieźć je do swojej apteki, nie wiedziałem, o co chodzi. Nigdy francuskiemu przedsiębiorstwu nie przekazywaliśmy jakiejkolwiek naszej prośby o dary. Skąd oni wzięli nasz adres? Tego nie wiem...*

A swoją drogą dary nadsyłane z zagranicy cieszą, bo przecież to szlachetna idea. Ale powiem panu tak szczerze, że jest z nimi i masę kłopotu. Częstokroć bywa bowiem tak, że znajdujemy leki, które są przeterminowane, nie mówiąc już o całej dodatkowej robocie przy inwentaryzowaniu tego wszystkiego. W chwili obecnej trwa jeszcze w naszej aptece szpitalnej ewidencjonowanie otrzymanych lekarstw i środków opatrunkowych.

Kierowniczka Państwowego Domu Dziecka ZOZ nr 3, podobnie jak przed tygodniem, prosi o anonimowość wypowiedzi. — *Zamiast zajmować się dziećmi* — opowiada — *muszę od wielu już dni męczyć się z tymi nieszczęsnymi darami. Więcej w tym wszystkim ambarasu niż korzyści dla dzieci. W chwili obecnej komisyjnie przekazujemy na rzecz Państwowej Komisji Pomocy Społecznej w Krakowie otrzymane dary. Zostawiliśmy u siebie 200 kg odzieży plus trochę zabawek. Pozostałą częścią przesyłki była między innymi odzież, ale dla osób dorosłych, już mocno sfatygowana. Wracając do pańskiego zasadniczego pytania: owszem, w listopadzie ubiegłego roku wspomniani Francuzi odwiedzili nasz Dom, przywożąc m. in. odżywki. Ale wtedy ani słowem nie powiedzieli, że noszą się z zamiarem przywiezienia do nas większej masy darów. Ani wtedy, ani później, nie było o tym żadnej rozmowy. Dlatego też moje olbrzymie zdziwienie, że znaleźliśmy się na liście adresatów.*

W całej tej sprawie bulwersującej i w dalszym ciągu kryjącej wiele niedomówień, niejasności, toczy się, pod pieczą Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie w dalszym ciągu odrębne dochodzenie. W zależności od jego rozwoju do tematu darów powrócimy, być może już za tydzień.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

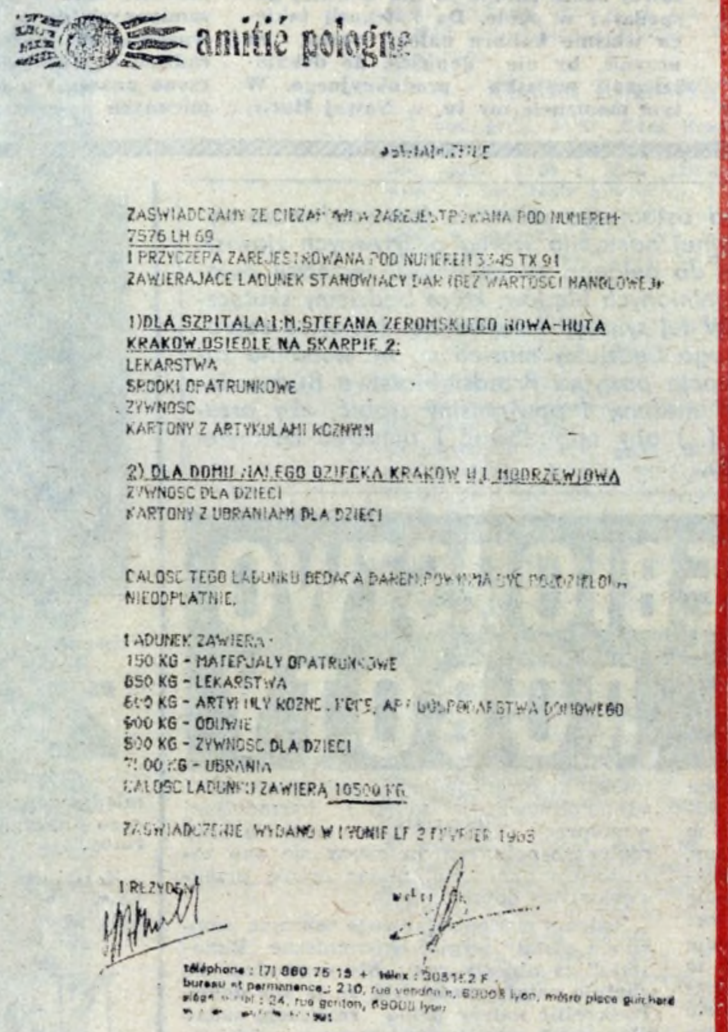
amitié pologne

ZASWIADCZAMY ZE CIEZAROWKA ZAREJESTROWANA POD NUMEREM 7576 LH 69
I PRZYCZEPA ZAREJESTROWANA POD NUMEREM 3345 TX 91
ZAWIERAJACE LADUNEK STANOWIACY DAR (BEZ WARTOSCI HANDLOWEJ)

1)DLA SZPITALA I:M.STEFANA ZEROMSKIEGO NOWA-HUTA KRAKOW OSIEDLE NA SKARPIE 2:
LEKARSTWA
SRODKI OPATRUNKOWE
ZYWNOSC
KARTONY Z ARTYKULAMI KOZNYMI

2) DLA DOMU MALEGO DZIECKA KRAKOW U.L. MODRZEWIOWA
ZYWNOSC DLA DZIECI
KARTONY Z UBRANIAMI DLA DZIECI

CALOSC TEGO LADUNKU BEDACA DAREM POWINNA BYC PODZIELONA NIEODPLATNIE.

LADUNEK ZAWIERA:
150 KG - MATERIALY OPATRUNKOWE
650 KG - LEKARSTWA
600 KG - ARTYKULY KOZNE, FOTE, ART GOSPODARSTWA DOMOWEGO
400 KG - ODZIEZ
500 KG - ZYWNOSC DLA DZIECI
7100 KG - UBRANIA
CALOSC LADUNKU ZAWIERA 10500 KG

ZASWIADCZENIE WYDANO W LYONIE LE 2 FEVRIER 1985

PREZYDENT

téléphone : (7) 860 75 15 + télex : 305152 F
bureau et permanence : 210, rue vendôme, 69003 lyon, métro place guichard
siège : 24, rue gorlon, 69000 lyon

Od czasu do czasu jakiś zakład pracy funduje wychowankowi domu dziecka książeczkę mieszkaniową. Nadaje sprawie rozgłosu w środkach masowego przekazu. Natomiast PAWEŁ RYCZEK ufundował aż c z t e r n a ś c i e książeczek mieszkaniowych..

Kim jest ów skromny starszy pan o geście godnym Rockefellera? Kim jest ów nowohucki filantrop pragnący zapewnić dach nad głową dzieciom tego dachu pozbawionym? Potrafiący okazać im więcej ciepła niż rodzice którzy je porzucili?

Paweł Ryczek ma dzisiaj 84 lata. Pochodzi ze wsi Swęgorzów leżącej w pobliżu Dąbrowy Tarnowskiej. Jako młody człowiek wyemigrował do Francji w poszukiwaniu pracy. W jednej z tamtejszych kopalni węgla przepracował 22 lata. Jego górnicza kariera zakończyła się tuż przed wyzwoleniem. Nastąpiła wówczas katastrofa, w której o mało nie postradał życia. Przez pięć i pół godziny leżał w zawalonym szybie. Na wpół uduszonego, uratował młody Francuz, szkolny kolega jego dzieci. Trafił do kliniki i wyszedł z niej ze świadectwem utraty zdrowia w 66 procentach i orzeczeniem o trwałej niezdolności do pracy.

Przez kolejne dwa lata dochodził swoich praw do odszkodowania i renty. Nie mógł pracować; nogi całkiem odmówiły mu posłuszeństwa. Żona również nie pracowała. Tymczasem trzeba było utrzymać troje dzieci: dwie córki i syna. Te chude lata udało im się przetrwać dzięki zaprzyjaźnionym Francuzom. Pewien właściciel sklepu żywił ich na kredyt. W końcu nadeszło odszkodowanie — 50 tysięcy franków oraz renta inwalidzka. Wtedy spłacili długi, spakowali manatki i — jak wielu emigrantów — wrócili do kraju, na Ziemie Zachodnie.

Paweł Ryczek, przyszedłszy jako tako do zdrowia, podjął pracę magazyniera w Gminnej Samopomocy Chłopskiej w Głuszycy koło Wałbrzycha. Skupował zboże, ziemniaki i inne płody rolne. Tak zeszło mu kolejne 5 lat. Potem jedna z córek wyszła za mąż i wyjechał do Nowej Huty.

Mając do dyspozycji francuską rentę i polską emeryturę, Paweł Ryczek mógł zapewnić sobie dość dostatnie życie. Obydwa źródła dochodu ulegały wszak stałej rewaloryzacji. Zamieszkał w spółdzielczym M-3. Dzieci założyły własne rodziny.

Kilka lat temu pan Paweł poważnie zaniemógł. Obawiając się, że nie przetrzyma ataku choroby, porozdawał swoje oszczędności dzieciom. Pozostało mu 60 tysięcy, które postanowił przeznaczyć na książeczki mieszkaniowe dla wychowanków jakiegoś domu dziecka. Przypadek zrządził, że zięć, obarczony misją przekazania pieniędzy, trafił do placówki w Osiedlu Szkolnym.

Brak dostatecznej ilości niezbędnych w gospodarstwie domowym artykułów sprzyja niekontrolowanej produkcji wszelkiego rodzaju bubli. Ich autorami są bardzo często prywatni wytwórcy, mający — zgodnie z odgórnymi zamierzeniami — „uzupełnić niedobory towarów na rynku". W ubiegłym tygodniu do redakcji „GNH" przyszedł p. Józef Zachwieja, majsterkowicz z zamiłowania, mistrz kontroli jakości w kombinacie z zawodu. Przyniósł niewielki „bukiecik" rarytasów zakupionych w prywatnym sklepie mieszczącym się w osiedlu Dąbrowszczaków.

Pierwszy kwiatek — drewniane gałki drzwiowe (cena 32 zł). Trzeba zaiste wyjątkowego producenta-partacza, aby w

Coś dla masochisty

jednym takim drobiazgu „popełnić" aż cztery usterki. Powierzchnia gałki jest nierówna; otwory zrobione nie centrycznie (krzywo i nie w osi); wkręty za krótkie co najmniej o 5 mm, tak że w szybkim czasie puszczą. Gałki posiadają prostą, łatwo wyginającą się blaszkę z otworkiem, która może co najwyżej służyć... masochiście, pragnącemu za wszelką cenę skaleczyć się w rękę. Nasz czytelnik przyniósł dla porównania zakupione wcześniej w państwowym sklepie „podkładki pod blachowkręty" z porządnego materiału, wykonane estetycznie z ozdobnie zagiętymi do środka brzegami.

Drugi kwiatek — zatrzaski magnetyczne (24 zł). Wykonane byle jak, matowe, brudne. W blaszkach znajdują się ledwie zaznaczone, nie pogłębione otwory. Producent nie musiał się mozolić nad właściwymi otworami, ponieważ jego zatrzaski sprzedawane są bez wkrętów. Zdobycie tych ostatnich jest podobno zupełnie nierealne. (ron)

AREOPAG MIESZKA

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nie, jak i — a może przede wszystkim — brakiem jasnej wizji, kiedy to mieszkanie otrzymają — powiedział na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Budownictwa Mieszkaniowego powołanej przy KM HiL 21 lutego br. dyrektor kombinatu **EUGENIUSZ PUSTÓWKA.**

W skład Rady wchodzą: **przewodniczący** mgr inż. **Włodzimierz Wieczorkiewicz**, pełnomocnik DN ds. Budownictwa Mieszkaniowego, **członkowie:** mgr inż. **Jerzy Marczewski** — dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu m. Krakowa, inż. **Janusz Radwański** — dyrektor Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego, inż. **Marian Maczuga** — dyrektor Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, mgr inż. **Jerzy Bendo** — dyrektor Biura Projektów Budownictwa Ogólnego, mgr **Ryszard Kinda** — dyrektor Biura Rozwoju Krakowa, inż. **Olga Kaduszkiewicz** — dyrektor Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji Oddział I, inż. **Feliks Grabowski** — prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej przy kombinacie, **Roman Lany** — przewodniczący Zarządu Młodzieżowej Spółdzielni Hutników, mgr inż. **Józef Hojda** — prezes Zarządu SZBDJ „Zgoda", mgr inż. **Edward Grzebyk** — przewodniczący Zarządu SZBDJ „Domhut", mgr **Leszek Stano** — kierownik Zespołu Ekonomicznego DM.

Areopag. Wyliczyłam wszystkich wielkich, by hutnicy wiedzieli, kto będzie pomagał kombinatowi w rozwiązaniu problemu, jakim jest zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych załogi. Członkowie Rady będą się spotykać raz w miesiącu by konsultować i koordynować wszystkie fazy realizacji programu inwestycyjnego budownictwa mieszkaniowego. Posiedzenia Rady połączone będą z lustracją poszczególnych wytypowanych budów.

Cel — ujmując lapidarnie — to usprawnienie realizacji programu budownictwa mieszkaniowego.

Na inauguracyjnym posiedzeniu dyrektor kombinatu w imieniu prezydenta miasta Krakowa i swoim własnym wręczył członkom Rady nominacje.

Władze kombinatu wiele nadziei wiążą z tą formą współpracy, z wszystkimi, którzy budują. Czas pokaże, czy Rada zaradzi tym jakże trudnym problemom.

Dziś kombinatowej mieszkaniówki

Referuje inż. Wieczorkiewicz. Ma „bryk". To, co w nim zamalował na zielono, to to, co już udało się załatwić pozytywnie, pomarańczowym kolorem — oznaczone jest to, co czeka do zrobienia w roku 1985, a czerwonym — sprawy alarmowe — do załatwienia też w tym roku. Za najistotniejszą sprawę uznał inżynier realizację budownictwa mieszkaniowego w os. Mistrzejowice-Zachód. Tu sprawa pilna — zatwierdzenie planu inwestycyjnego, sukcesywny spływ dokumentacji. Jest to warunek, by pierwsze mieszkania mogły być zasiedlone w roku 1987. Podobnie z budynkiem w os. Piastów, os. Kazimierzowskim i budowanym przy ul. Pötefiego.. Sprawą palącą jest też uzbrojenie terenu w Mistrzejowicach-Wschód.

— *Pozostaje też kwestia wpisania naszego programu w plan Krakowa. Do końca lutego ma być ostatecznie zamknięty. W planie tym nie znalazło się pięć ważnych dla kombinatu tematów. Dwa z nich znaleźć się w nim nie muszą, ale trzy powinny. Są to: sprawa magistrali ciepłowniczej dla Mistrzejowic-Zachód: biegnie ona przez park, są kłopoty z przekonaniem władz, by w parku pokopać. Mimo to spodziewamy się stanowiska pozytywnego. Gdyby jednak decyzja była na nie, to rozpoczęcie prac budowlanych na tym terenie niestety przesunęłoby się o rok. Przyjmując jednak, że to uzgodnienie mamy za sobą — wnoszę o włączenie tego tematu do planu rozwoju miasta na rok 1985. Kanalizacja w Mistrzejowicach-Wschód; wnosimy o włączenie również tego zadania inwestycyjnego do planu roku 1985. Uważamy ponadto, że do planu włączona być powinna magistrala c.o. rejonu Wzgórz Krzesławickich. Mamy też nadzieję, że te trzy zadania będą miały w terminie opracowaną dokumentację i zagwarantowanego wykonawcę.*

Problemy

— *Trzy najważniejsze. MPWiK stawia trudne warunki dotyczące kanalizacji w os. Mistrzejowice-Wschód. Prosimy o doprowadzenie do spotkania z przedstawicie-*

DOBROCZYŃCA

„Potem zabrali mnie do szpitala. Gdy tam leżałem, przyszli mi podziękować: chłopiec i dziewczynka. Później lekarze powiedzieli, że wszystkie wnętrzności mam chore i że już nic ze mnie nie będzie. Kazali zabrać do domu. Powiedzieli: pożyje tydzień, dwa i umrze. W domu zacząłem leczyć się sam. Przede wszystkim zająłem się twarzą, którą mi unieruchomił paraliż. Nalałem do gara wody, wsypałem pół paczki soli i przez kilka dni robiłem okłady. Powoli paraliż ustąpił. Dużo mi pomógł lekarz rejonowy, doktor Indyk. Kazał kupić drożdże i pić je, przepisał lekarstwa. Wzmocniłem się, wstałem, zacząłem chodzić i do tej pory chodzę".

Starszemu człowiekowi przyszło przeżyć wiele przykrych chwil, m. in. śmierć żony i dwóch córek. Odstąpił jeden pokoik wnukowi i mieszka wraz z nim i jego rodziną. Najwierniejszym i nieodłącznym towarzyszem jest mu Meda, czarna spaniela.

„Zaczął mi kiedyś nudzić prawnuczek Oktawian, żeby kupić pieska. Mówię: przecież masz pełno pluszowych. Ale on, że nie, że chce mieć żywego. Było ogłoszenie w „Echu". Pojechaliśmy, kupiliśmy. Teraz Meda jest pod moją opieką. Wszędzie ze mną chodzi: do sklepu, na krótki spacer. Gdy jest ciepło, chodzimy grać w karty na Skarpę. Bardzo tam przyjemnie. Dzikie śliwy, jabłonie. Zrobiłem sobie stołeczek. Biorę go do siatki i idziemy. Koledzy bardzo lubią Medę. Ma imię jak egipska królowa..."

Gdy Paweł Ryczek skończył 80 lat, dostał 130 tys. zł wyrównania. Potem też jeszcze były wyrównania i podwyższona renta. Kupił więc wnukowi samochód, pomógł finansowo rodzinie.

„420 tysięcy zaniosłem do domu dziecka, na książeczki mieszkaniowe. Jestem stary, mnie pieniędzy nie trzeba. A wiem, że biednych dzieci nie brakuje. Niech mają trochę radości".

Potem znów przyszło jakieś wyrównanie. Nadto pan Paweł zaczął składać pieniądze z myślą o kolejnych książeczkach mieszkaniowych. Znowu zaniósł je na osiedle Szkolne. Podarował kilka zegarków. I tak, suma summarum, uzbierało się tego około 900 tysięcy. Jeśli zdrowie pozwoli, chciałby kontynuować swoje dzieło. Myśli na przykład o dzieciach kalekich.

Wychowankowie domu dziecka nazywają go dziadkiem; on ich — wnuczętami. Przychodzą do niego, z czego bardzo się cieszy. Cieszy się, gdy zaczynają hałasować, dokazywać z Medą. *„Zawsze bardzo lubiłem dzieci"* — mówi. Było mu bardzo przyjemnie,

gdy przyniosły kwiatki z okazji Dnia Dziadka.

A jak w ogóle żyje nowohucki filantrop? Mieszka w bardzo skromnie umeblowanym pokoju. Żywi się przede wszystkim mlekiem, chlebem i kaszą. Nie wskutek oszczędności, ale po prostu jego schorowany organizm wymaga takiej diety. Cierpi na bóle żołądka, bronchit i miażdżycę. Czeka na wiosnę, aby obsiać balkon rzeżuchą, która leczy te właśnie przypadłości. Podobno bardzo mu pomaga.

Dzisiaj ,tj. w piątek 1 marca pan Paweł otrzyma odznaczenie państwowe, przyznane z inicjatywy władz dzielnicy i organizacji społecznych. Wychowankowie Domu Dziecka złożyli wniosek o przyznanie mu Orderu Uśmiechu.

Ceni te dowody wdzięczności, ale najbardziej cieszy go świadomość, że okazał się w jakimś stopniu pomocny nieszczęśliwym dzieciom. Że dzięki niemu będą miały ułatwiony start życiowy.

ROMUALDA JAROCKA

DYSKUSJA PRZED XIX PLENUM KC PZPR

Rola polskiej inteligencji, jej rodowód historyczny, powinności wobec narodu i własne potrzeby to główne tezy, wokół których w różnych środowiskach toczy się dyskusja. Opinie i wnioski mają być materiałem liczącym się na XIX Plenum KC PZPR, którego tematem przewodnim będzie „Rola i miejsce inteligencji w socjalistycznym rozwoju Polski". Słowem:

INTELIGENCJA

ŚRODOWISKO KULTURY: Czy partii potrzebna inteligencja? Pauperyzacja ludzi z dyplomem. Pustkę wypełnia kościół.

Poniedziałek. Godzina 11. W „zielonej" sali Nowohuckiego Centrum Kultury zajmują miejsca aktorzy i pracownicy Teatru Ludowego, Szkoły Muzycznej, Domu Kultury. Cel spotkania znali wszyscy wcześniej, więc tow. **Andrzej Górkiewicz** otwierający zebranie nie wygłasza wprowadzenia ani sążnistego referatu. Krótko przedstawia i wita wszystkich, zachęca do dyskusji. Każdy z uczestników spotkania zaopatruje się w „Tezy do dyskusji.." i pierwszy głos. Dyrektor nowohuckiego Teatru Ludowego **Henryk Giżycki** snuje refleksje nad rodowodem inteligencji w naszej dzielnicy.

— Miasto zrodziło się po wojnie, od zera. Pokolenie, które tu zapuściło korzenie, to „pokolenie na miedzy", z nikłą pamięcią kultury ojców. Pochodzi ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Klasy robotniczej tu nie było. Nowohucka inteligencja wyłaniała się z tego specyficznego gruntu. Gruntu, który da się podzielić na kolejne dziesiątki lat. Lata pięćdziesiąte — romantyzm pozytywistyczny, sześćdziesiąte, siedemdziesiąte — czasy konsumpcji, osiemdziesiąte — kryzys i wielki wpływ kleru.

— Dziś w ogóle zacierają się różnice między chłopem, robotnikiem i inteligentem. Powoli też wygasa zainteresowanie władzy centralnej Nową Hutą. Niegdyś na premierę do nowohuckiego teatru przyjeżdżał nawet premier lub przedstawiciel najwyższej władzy. Dzisiaj nie widuje się ani I sekretarza KK, ani prezydenta.

Tutaj od razu dyrektor Giżycki spotyka się z repliką, że nie najważniejsze jest to przecież, żeby na premierach w Teatrze Ludowym bywał prezydent czy sekretarz Gajewicz, choć wymowę ten fakt oczywiście ma.

Ważną sprawą jest ocena inteligencji przez władze. Odpowiednie jej wynagradzanie, oczywiście zależnie od jakości tej pracy. Tutaj posłużono się przykładem również ze środowiska teatru. Aktor z dyplomem w ręku może otrzymać 5800 złotych. Pracownica do garderoby na propozycję 7,5 tys. złotych reaguje znaczącym grymasem. Struktura wynagradzania ma swoje skutki.

Nie tylko status materialny jest ważny mówił sekretarz KD **Zdzisław Weliszek.** Przecież do niedawna też nie krezusi reprezentowali postępowy nurt. Dziś każdy ma szansę przejścia na przykład z klasy chłopskiej do inteligenckiej. Dlaczego część inteligencji, która awans społeczny zdobyła w naszej, powojennej rzeczywistości, dzisiaj odwraca się od tego ustroju, a zbliża do kościoła. Przecież nie chodzi tu tylko o względy ekonomiczne. Czy w ogóle inteligencja chce mieć w społeczeństwie rolę kierowniczą, spajającą wszystkie warstwy? Na te pytania powinno odpowiedzieć Plenum KC.

— Plenum KC — zauważa **Leon Lijowski**, dyrektor NCK — powinno się też wypowiedzieć w kwestii, czy inteligencja potrzebna jest partii, władzy, narodowi? Trzeba o tym wszystkim rozmawiać wprost, bez przeceniania roli inteligencji, ale i bez ignorowania jej znaczenia. Dyrektor Lijowski wnioskował też, żeby tu, w Nowej Hucie, zorganizować na ten temat szeroko zakrojoną konferencję ideologiczną.

Stanisław Stanuch, dziennikarz, zwrócił uwagę, że w tej ważnej dyskusji nie może zabraknąć inteligencji technicznej, tu wykonał gest w kierunku kombinatu. Inteligencja największego w kraju zakładu nie może być „wielkim niemową". Red. Stanuch był niezorientowany, że temat ten interesuje również techników i inżynierów huty, że rozważanie tego tematu już podjęto na zebraniach w Klubie NOT-u.

Drugie ważne spotkanie w naszej dzielnicy zorganizowało środowisko służby zdrowia.

SŁUŻBA ZDROWIA: Zdrowie a humanizacja społeczeństwa. Apel o utworzenie funduszu pomocy dzieciom.

Spotkanie nowohuckiej służby zdrowia miało charakter otwartego zebrania partyjnego. Odbyło się w ubiegłym tygodniu w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego. Takiej frekwencji na tej sali dawno nie było, chyba tylko Sesje DRN grupują tak wielu ludzi. Była duża grupa lekarzy, pracowników średniego personelu medycznego. Obradom przysłuchiwały się uczennice trzeciej klasy Liceum Medycznego. Nie było chyba tylko salowych, choć o ich profesji mówiło się wielkim głosem. Głównym tematem zebrania była „Rola inteligencji...", ale od razu przyziemnie stwierdzono, że w naszych czasach dobra salowa to dopiero prawdziwy skarb. Tym samym zgromadzeni na sali ludzie z dyplomami wyrazili swój praktyczny stosunek do rzeczywistości. Zaakcentowali że inteligencja musi tkwić mocno w realiach, że w ogóle w naszym społeczeństwie powoli zacierają się różnice pomiędzy klasami, warstwami. Próbowano też syntetycznie określić, co to jest „inteligencja"? Kogo można nazywać „inteligentem"? Co zaś do salowej powtórzono za ministrem Urbanem: **skoro brakuje tak bardzo salowych, to salowa powinna zarabiać tyle, co ordynator.** Nie znaczy to, że nie mówiono o średnio niskim uposażeniu pracowników służby zdrowia i o konieczności dobrego wynagradzania najsumienniejszych i najzdolniejszych.

Dyskusja oscylowała głównie wokół własnego, zawodowego podwórka i problemów nowohuckiego środowiska.

— Zdrowie — mówił dr **Stanisław Śliwiński** — zależy głównie od nawyków, przyzwyczajeń... od humanizacji społeczeństwa. Mówił o szeroko pojętej kulturze.

Z troską mówiono o niekorzystnych zjawiskach demograficznych w Nowej Hucie. Do takich należy starzenie się dzielnicy i nadmierna śmiertelność mężczyzn w młodym wieku. Prawie każdy z zabierających głos bił na alarm w sprawach ochrony środowiska. Skażone środowisko zbiera żniwo, drąży systematycznie i osłabia organizm. Szczególnie dzieci i młodzież trzeba otoczyć największą opieką. Doktor **Czesław Szmigiel** popularyzował ideę zrodzoną na Śląsku i postulował, by wzorem sąsiedniego regionu utworzyć specjalny fundusz pomocy dzieciom i młodzieży. Apel spotkał się z zainteresowaniem, teraz ważne, by to zainteresowanie nie skończyło się wraz z zebraniem.

W Nowej Hucie przyjęła się też idea Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum". Będzie z tą myślą budowany specjalny obiekt dla ludzi, którzy w godziwych warunkach powinni przeżyć ostatnie swoje dni. Chorzy będą tu także sobie wzajemnie pomagać. Również rodzina będzie zobowiązana pielęgnować chorego, by człowiek nie umierał w opuszczeniu, w samotności. Doktor **Jan Deszcz**, chirurg z 43 letnią praktyką, mówiąc o tym dał wyraz przekonaniu, że problemy życia i śmierci to także temat do rozważań dla inteligencji, zwłaszcza w środowisku służby zdrowia, w ramach ogólnie pojętej kultury.

Jakże odmienna była dyskusja w tych dwóch środowiskach, jakże interesująca. Wniosek dyrektora Lijowskiego, by „pozbierać" inteligencję nowohucką z różnych środowisk razem i zastanowić się nad jej rolą i miejscem w Nowej Hucie i kraju — wydaje się więc być wnioskiem bardzo sensownym.

HENRYKA ROSIEK

ZKANIOWY

ania mogły
Podobnie z
s. Kazimie-
ul. Pötefie-
brojenie te-
d.
pisania na-
akowa. Do
ie zamknię-
o się pięć
ów. Dwa z
zą, ale trzy
strali ciep-
ód: biegnie
zekonaniem
imo to spo-
ozytywnego.
nie, to roz-
tym tere-
rok. Przyj-
enie mamy
tego tema-
a rok 1985.
ch-Wschód;
ego zadania
1985. Uwa-
ączona być
u Wzgórz
zieję, że te
ninie opra-
rantowane-

ViK stawia
nalizacji w
simy o do-
edstawicie-

lami MPWiK, aby tę kwestię w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć. Wnosimy o zezwolenie na projektowanie.

Drugi ważny problem to przełożenie gazociągu zahaczającego o Mistrzejowice-Wschód i Mistrzejowice-Zachód. Trzeci — zatwierdzenie planu realizacyjnego dla os. Mistrzejowice-Zachód. Można to było już zrobić w 1984 r., ale nie zrobiono. Czekamy. Mamy pieniądze, wykonawcę. Jesteśmy do tej inwestycji autentycznie przygotowani. To, o co dziś walczymy warunkuje efekty lat przyszłych.

Rok 1985

rokiem nadal chudym, straconym. Poślizg w oddaniu do zasiedlenia budynku nr 1 przy ul. Instytutowej. Termin oddania budynku w os. Ruczaj — 30 listopada.

Informacja o budownictwie jednorodzinnym. — *Chętnych do budowania własnego domu jest w kombinacie około 600. Otrzymaliśmy lokalizację pod to budownictwo w Mistrzejowicach-Wschód — dla 148 domków. Zgodę na wybudowanie 186 domków dano nam w os. Srebrnych Orłów. Liczyliśmy, że wybudujemy tam 300 domków. Brakuje nam miejsca pod wybudowanie blisko trzystu domków. Myśleliśmy, że pod tego rodzaju budownictwo otrzymamy lokalizację między Mistrzejowicami-Zachód a Mistrzejowicami-Wschód. Niestety, władze architektoniczne mówią — że teren to nie dla nas.*

Problemów huk. Obecni wysłuchali z czym to kombinat poradzić sobie dziś nie może. Wiele spraw wyjaśniono od zaraz. Trudno przytoczyć wypowiedzi wszystkich obecnych. Poprzestanę na wyjaśnieniu spraw przez dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM Kraków — **Jerzego Marczewskiego.** — *Plan 1985 ciągle jest na etapie konsultacji. Jeżeli do środy otrzymam zapewnienie wykonawcy i spływ spóźnionych dokumentacji, to te pozycje, o których była mowa, wejdą do planu. Lata 1986—90 to okres trudny dla wszelkiego rodzaju inwestycji. Ile będzie terenów uzbrojonych — tyle mieszkań. Jestem za tym, żeby w roku 1985 rozpocząć realizowanie tematów, z którymi huta ma dziś problemy. Jeżeli chodzi o hasło — 5300 mieszkań dla hutników do roku 1990, to wszystko zrobimy, żeby liczba była realna. Do 10 marca br. sprecyzowane muszą być jednoznacznie uwarunkowania dla budownictwa mieszkaniowego kombinatu. A wówczas — jak zamkniemy plan 5-letni — te lokalizacje będą miały w pełni przygotowane uzbrojenie terenu.*

Potem była dyskusja fachowa. Padały terminy spotkań. Dyrektor Radwański informował o terminach przekazania realizowanych przez jego firmę budynków. Mówili inwestorzy o swoich kłopotach, mówili projektanci o możliwościach. Była mowa o podpisaniu z „Miastoprojektem" wieloletniego porozumienia.

Kryptonim — 5 300 mieszkań w pięciolatce zaczyna się urzeczywistniać. Choć już dziś liczba oczekujących zwiększyła się do 5 661. Z wyliczeń inż. Wieczorkiewicza wynika, że zabraknie 625 mieszkań dla zaspokojenia „mieszkaniowego głodu". — Temat ćwiczony przez styczeń, luty, a sprowadza się do dwóch operacji: pozytywnej opinii Zespołu Koordynacyjnego działającego przy Prezydencie na temat zwiększenia liczby mieszkań w os. Ruczaj z 384 mieszkań do tysiąca i zwiększenia liczby mieszkań w os. Mistrzejowice-Wschód.

JANINA DZIURO

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 i 17.45 „Klasztor Shaolin" prod. Hongkong-chiński, od 15 lat, godz. 20.15 „Coma" prod. USA, od 18 lat 17.00 i 19.15

SWIT mała sala godz. 15.00 „Banda" prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.15 „Kaskader z przypadku" prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45 i 18.45 „Thais" prod. polskiej od 18 lat oraz filmy krótkometrażowe, godz. 20.15 „Star-80" prod. USA, od 18 lat.

SFINKS 1 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 — przegląd filmów science fiction, 2 i 3 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wystarczy być" prod. USA, od 15 lat, 4 bm. godz. 18.00 i 20.00 „Nieciekawa historia" prod. polskiej, od 15 lat, 5 bm. godz. 18.00 i 20.00 cykl: Demony ekranu, 6 bm. godz. 18.00 i 20.00 „Nieciekawa historia". 7 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

1 bm. godz. 18.00 **„Czas Nasturcji"**, 2 bm. godz. 18.00 **„Betlejem polskie"**, 3 bm. godz. 11.00 i 18.00 **„Betlejem polskie"**, 4. bm. teatr nieczynny, 5 bm. godz. 18.00 **„Zemsta"**, godz. 16.30 (Scena NURT) **„Bal w operze"**, 6 i 7 bm. godz. 11.00 **„Zemsta"**, 6 bm. godz. 16.30 (Scena NURT) **„Bal w operze"**.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

● piątek, 1 marca, godz. 18 — spotkanie z Jerzym Jaskiernią, sekretarzem Rady Krajowej PRON.

● piątek, 1 marca, godz. 18 — „25 lat Amatorskiego Klubu Filmowego Nowa Huta" — pokaz filmów z archiwum klubowego

● piątek, 1 marca, godz. 17—20.30 — blok rozrywkowy dla młodzieży, w programie gra Tombola.

● sobota, 2 marca, godz. 10.30 — „Więc ogłaszam przedstawienie pt. „Przypomnienie" — spektakl w wykonaniu Tadeusza Kwinty.

● sobota, niedziela 2, 3 marca, godz. 11 i 12.30 — projekcje bajek da dzieci.

● wtorek, 5 marca, godz. 17 — Uniwersytet Maturzystów zaprasza na wykład prof. dr. Stanisława Burkota pt. „Koncepcja człowieka w literaturze okresu międzywojennego".

● wtorek, 5 marca, godz. 18 — wieczór literacki Jerzego Harasymowicza pt. „Połoniny i kobiety". Spotkanie prowadzi Stanisław Stanuch, będzie film „Łymkowyna" Katarzyny Kotuli.

● czwartek, 7 marca, godz. 18 — pierwsze spotkanie Klubu Miłośników Muzyki pt. „Republika" — prowadzi Tomasz Słoń.

OSRODEK KULTURY KM HiL (Majakowskiego 2)

● piątek, 1 marca, godz. 18 — otwarcie wystawy konkursowej „Wiosna" Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych. Prowadzenie — Jerzy Radwanek.

● w każdy wtorek i piątek marca o godz. 18 i 20 zaprasza DKF „Kropka" na przegląd filmów pod wspólnym tytułem „Demony ekranu".

● Ośrodek Kultury zapowiada kolejny (11 marca) recital z cyklu „Wieczory Krzesławickie" w Dworku Jana Matejki. Tym razem zaproszono Annę Chodakowską, aktorkę Teatru Studio w Warszawie, która będzie śpiewać poezję Edwarda Stachury.

KLUB „KUŹNIA" (os. Złotego Wieku)

● piątek, 1 marca, godz. 15.30 — DKF dla dzieci — „Znicz olimpijski" prod. pol.

● piątek, 1 marca, godz. 18.30 — DKF — „Sąd doraźny" prod. jugosłowiańskiej

● niedziela, 3 marca, godz. 11 — poranek filmowy dla najmłodszych

● niedziela, 3 marca, godz. 16 — „Za króla Jelonka" — spektakl teatralny wg tekstów Jana Brzechwy.

● wtorek, 5 marca, godz. 19 — Klub Sadhaka — kurs jogi tybetańskiej — prowadzi Janusz Welobób.

● środa, 6 marca, godz. 17 — zakończenie kursu rock and rolla sportowego

● czwartek, 7 marca, godz. 17.30 — otwarty turniej brydża sportowego

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ (przy HiL)

● można kupić bilety do Teatru Starego na 7, 8 marca (godz. 19.15) na „Affabulazione" Passoliniego i do Teatru Kameralnego (10 marca, godz. 19.15) na „Zwierzenia Klauna" Böhlla.

KLUB ABSTYNENTÓW „TRZEŹWOŚĆ" (os. Ogrodowe 15)

● wtorek, 5 marca, godz. 18 — impreza z okazji Dnia Kobiet.

Dwa miesiące przed Zjazdem

GŁOS MŁODYCH

Wszyscy członkowie ZSMP przygotowują się już powoli do zbliżającego się Zjazdu, który odbędzie się w dniach 25—28 kwietnia. Na zjeździe pracować będzie 16 komisji problemowych, a wśród nich m. in. takie, które wezmą pod lupę:

- **zadania ZSMP w kształtowaniu ideowych i politycznych postaw młodzieży**
- **udział ZSMP w organach przedstawicielskich i samorządowych**
- **zdobywanie wiedzy zawodowej, doskonalenie i wykorzystanie kwalifikacji i umiejętności młodzieży**
- **uczestnictwo i rola ZSMP w upowszechnianiu i współtworzeniu kultury**
- **działalność gospodarcza ZSMP**
- **ochrona środowiska naturalnego**
- **Polska roku 2000**

Obecnie odbywają się spotkania komisji zjazdowej, podzielonej na trzy części: sprawy organizacyjne, statutowe i programowe. Jest już opracowany projekt deklaracji ideowej, który został przekazany delegatom do konsultacji. Czytamy w nim o co ZSMP walczy: **upowszechnianie wartości moralnych oraz kształtowanie poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, konsekwentną realizację reform gospodarczych, społecznych i politycznych, równoprawny rozwój wszystkich sektorów rolnictwa, pozyskanie dla ZSMP jak najszerszych kręgów młodzieży. Nie można również zapominać o walce z wszelkimi przejawami marnotrawstwa i niegospodarności, które zmniejszają efekty naszej pracy.**

Organizacja uważa, że jej obowiązkiem jest wypowiadać się w istotnych sprawach młodego pokolenia na wszystkich szczeblach ciał przedstawicielskich i samorządowych. Na ich forum młodzieżowcy będą walczyć o:

- **rzeczywiście równy dostęp młodzieży z rodzin robotniczych i chłopskich do wszystkich szkół i uczelni**
- **podniesienie poziomu nauczania wsi i w małych miastach**
- **poprawa warunków mieszkaniowych i socjalno-bytowych młodego pokolenia**
- **efektywny system awansu zawodowego i kadrowego młodych ludzi**
- **kształtowanie i zaspokajanie aspiracji społeczno-zawodowych i kulturalnych młodzieży**
- **stworzenie warunków do powszechnego wypoczynku dzieci i młodzieży**
- **rozszerzenie opieki zdrowotnej i zapobiegawczej**
- **skuteczna ochrona środowiska naturalnego**

Do Zjazdu zostały jeszcze dwa miesiące, ale już teraz trzeba o pewnych sprawach myśleć bardzo intensywnie. Ważne jest przeprowadzenie specjalnej zbiórki pieniężnej na Zjazd. Będzie to jednorazowa zbiórka w wysokości dotychczasowej składki członkowskiej. Przygotowywane są zestawy wniosków i postulatów zgłoszonych w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Delegacja naszego województwa przygotowuje stanowisko w sprawach: **systemu kredytowania startu życiowego i zawodowego młodzieży, przedsięwzięć niezbędnych do poprawy warunków życia młodzieży, całościowej koncepcji systemu edukacji pozaszkolnej młodego pokolenia.** (K)

Szlachetne akcje

Po okresie stagnacji pod koniec ubiegłego roku nastąpił wzrost aktywności członków ZSMP z Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego. — *Mimo tego że* — opowiada przewodnicząca ZZ ZSMP JOLANTA POLEK — *członkowie naszej organizacji młodzieżowej z uwagi na specyfikę naszego przedsiębiorstwa rozsiani są wręcz po całym kraju nastąpiła niezbędna konsolidacja naszych szeregów. Ilość członków wzrosła w ostatnim czasie do 120 osób, z czego „czterdziestka" jest w Budapeszcie. To właśnie oni przy wsparciu tamtejszej POP zorganizowali w grudniu ubiegłego roku zbiórkę w forintach na zakup diabetyków dla dzieci chorujących na cukrzycę.*

Ta chwalebna inicjatywa nie jest bynajmniej odosobniona w tym przedsiębiorstwie. **Na rzecz głodujących dzieci w Etiopii młodzieżowcy z PBS przekazali ostatnio w darze 10.300 złotych, trwa z kolei akcja zbierania funduszy na Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Matki-Polki. W tym tygodniu ponadto 12-osobowa grupa członków ZSMP oddała w Punkcie Honorowego Krwiodawstwa 3,6 litra krwi, a następna grupa, w miesiącu marcu, odda krew dla głodujących dzieci z Etiopii. Jutro zaś członkowie ZSMP, a konkretnie 11 osób, przystąpi do akcji oczyszczania dzielnicy.** (d)

PIĄTEK 1 marca

PROGRAM I

16.30 Dla młodych widzów: „Latający Holender" — Klub Zdobywców Oceanów
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dziennik TV
17.30 Myśl i słowo — magazyn literacki
18.00 Bez próby — wspomnienie o Annie Jantar
19.00 Dobranoc: Sąsiedzi
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik TV
20.00 Monitor rządowy
20.30 Film fab. prod. rumuńskiej „Dziewczyna i taksówkarz"
22.00 Dziennik TV — komentarze
22.20 Proponujemy, zapraszamy
22.30 Festiwal pianistów jazzowych Kalisz-83 — laureaci III i IV nagrody
23.00 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

17.00 Oferty nauki polskiej
17.30 Aut — magazyn reporterów sportowych
18.00 Ekonomia na co dzień — Europejska Komisja Gospodarcza
18.30 Kronika krakowska
19.00 Piosenki dla dzieci
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik TV
20.00 Galerie świata — Muzeum Rosyjskie w Leningradzie — film dokument. „Radzieckie malarstwo"
20.30 Mądrej głowie: „Jak z prawy" — kabaret językowy Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
21.15 Dziennik TV — wydarzenia i telefon dwójki
21.30 ONZ dla ciebie — program dokumentalny
22.40 „Układ" — film prod. USA
24.00 Dziennik TV — wiadomości.

SOBOTA 2 marca

PROGRAM I

9.00 Sobótka i film „Don Kichot z Manczy", prod. hiszp.
10.30 Dziennik TV
10.40 Historia dramatu polskiego: Tadeusz Hołuj „Echo"
11.45 Kroniki lat pierwszych — przegląd wydarzeń zarejestrowanych przez PKF w II kw. 1948 r.
12.25 Telewizyjny koncert życzeń
12.55 Poradnik rolniczy
13.25 „Obecność" — program o Jarosławie Iwaszkiewiczu
13.55 Świat z bliska — Afera Flicka
14.30 Azymut — wojskowy magazyn publicystyczny
15.00 Dziennik TV
15.10 Telewizyjna lista przebojów — propozycje
15.30 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
16.00 „Lalka" odc. 9 (ostatni)
17.20 Studio sport — Halowe Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Atenach
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 Pegaz — magazyn kulturalny
19.00 Dobranoc: Olimpiada Bolka i Lolka
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Z wizytą u słoni
19.30 Dziennik TV
20.00 „O jeden most za daleko" — film fab. prod. angielskiej
22.55 Czas — magazyn publicystyczny
23.25 Dziennik TV — wiadomości
20.30 Studio sport
23.55 Kino nocne „Przyrzekłeś dążyć do prawdy" (2) film kryminalny prod. węgierskiej

PROGRAM II

12.00 Od soboty do soboty — telewizyjny informator kulturalny
12.20 Pasje, pasje...
13.05 Bo Pla Ko Fi Mu Kle — program dla dzieci
14.05 Wideoteka

Weekend z TV

14.35 Reportaż z planu zdjęciowego
15.00 Holly Łódź
16.00 Spektrum — magazyn nauki i techniki
16.30 Studio sport: Halowe Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Atenach
17.20 Tak naprawdę było inaczej — nieznane historie dotyczące filmów
17.40 „Rodowód człowieka" (odc. 7 — ostatni) — popularno naukowy film angielski
18.30 Kronika krakowska
19.00 Gorąca linia — reportaż tygodnia
19.25 Wystąpienie ambasadora Maroka
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Spotkanie z profesorem Jerzym Toeplitzem
21.00 Sport w Dwójce
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Przeboje kina, program rozrywkowy
22.10 Dziennik TV — wiadomości
22.15 Celuloidowy seks — rola seksu w kinie
22.45 Pierwszy film — filmowy żart na temat pierwszego kina
22.55 Film fab. prod. RFN „Pustynia pasmeńska" (5)

NIEDZIELA 3 marca

PROGRAM I

9.00 Teleranek i film prod. rumuńskiej „Fram"
10.30 Dziennik TV — wiadomości
10.35 Decydujący front — odc. pt. „Największa bitwa pancerna" — film dok. prod. ZSRR
11.40 Muzea i galerie polskie — Sukiennice
12.10 Siedem anten
13.15 Kraj za miastem — Chłop na urzędzie
13.40 Warszawski Panteon — film dokumentalny Lucyny Smolińskiej i Mieczysława Sroki
14.10 Festiwal Widowisk Lalkowych: „W świecie bajek i baśni" — zakończenie festiwalu
15.00 Dziennik TV
15.10 Program dnia
15.15 Tam, gdzie rośnie wanilia — odc. 7 „Potomkowie budowniczych piramid"
16.05 Studio Sport: Halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Atenach
17.50 Kulisy wielkiej polityki: Andriej Gromyko
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: D'Artagnan i trzej muszkieterowie
19.30 Dziennik TV
20.00 „Shogun" odc. 10 — ostatni — film przygodowy prod. amerykańsko-japońskiej
21.15 Post scriptum do filmu „Shogun"
21.35 Klub Międzynarodowy
22.05 Sportowa niedziela
22.30 Dziennik TV
22.35 Benefis — Mieczysław Święcicki

PROGRAM II

9.10 Film fab. prod. CSRS „Pastuszek z Doliny" film (dla niesłyszących)
10.30 Wojskowa Akademia Techniczna — wojskowy program dokumentalny
11.00 Dziennik TV
11.10 Gimnastyka przy muzyce
11.20 Bliżej natury
11.50 Relaks przed południem
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Moja muzyka — Stanisława Szeligowska
12.45 Gość Dwójki
13.00 Kalejdoskop filmowy „Kino Oko"
14.00 Gobelina, kilimy, abakany — program z okazji 40-lecia sztuki współczesnej
14.30 Japończyk w Warszawie — film dokumentalny
15.00 Kino familijne: Bajka o gwiezdnym chłopcu odc. 1 — film fab. prod. ZSRR
16.05 Jutro pohiedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
16.35 Midem-85
17.35 „Wagner" (4) film biograficzny prod. ang.-węg.-RFN
18.35 Muzyczny portret — Henryk Czyż
19.30 Dziennik TV — dla niesłyszących)
20.00 Studio sport: Finały rozgrywek I Ligi Siat.
21.45 Dziennik TV
22.15 Film prod. angielskiej „Saga rodu Palliserów"
22.40 Galeria Dwójki: Ogrody kobiety

39. Rocznica powołania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej

Ratują życie i mienie

— Ilu mamy ORMO-wców w hucie? — pytam st. wartownika Straży Przemysłowej Kombinatu HiL, pełniącego od lipca ub. roku funkcję szefa hutniczej organizacji ORMO MARIANA KUPCA. Rozmawiamy dziś nie przypadkiem: ORMO obchodzi bowiem właśnie swą kolejną rocznicę powstania i służby dla narodu.

— Organizacja zakładowa ORMO liczy zaledwie 170 ludzi, a był taki czas, że liczyła ponad 350 członków. To znaczne „stopnienie" szeregów jest wynikiem przesileń ostatnich lat i również tego, że przez pewien czas nie było wcale komendanta.

Najlepiej jest w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym, gdzie działa mocna jednostka ORMO, znaczne siły są w ZB, ZG i ZH. Są jednak zakłady i wydziały, w których — owszem — są członkowie ORMO wśród załogi, nie ma jednak jednostek tej organizacji. Dla przykładu: tak jest w Siłowni i Zakładzie ZW.

Organizacja stopniowo powiększa swe szeregi i o łyskuje, po kryzysie, siły. Sami zgłaszają się do niej ludzie, którzy chcieliby pomóc w ochronie mienia społecznego i prywatnego, w służbie kontroli ruchu drogowego, w zapewnianiu bezpieczeństwa, ładu i porządku. W ostatnim czasie zgłosiło swój akces do ORMO 17 nowych członków.

— Jak nasza hutnicza organizacja ORMO wywiązuje się ze swych obowiązków? Chyba nieźle, skoro w skali województwa miejskiego krakowskiego — dzielnica Nowa Huta (a wraz z nią kombinat) zajęła I miejsce. Zaszczyt to bez wątpienia duży, ale i zobowiązanie do jeszcze lepszej, owocnej pracy dla społeczeństwa.

— Długo można by mówić o osiągnięciach, o wynikach przeprowadzonych kontroli, o udaremnionych kradzieżach. To codzienny chleb działalności ORMO. Kilka spraw warto jednak specjalnie wypunktować. W ostatnim czasie ujawniono kilkanaście przypadków prowadzenia pojazdów mechanicznych w stanie nietrzeźwym; kierowcy już dalej nie pojechali. Może w efekcie tego działania uratowane zostało niejedno życie ludzkie? Wspólnie ze Strażą Przemysłową zlikwidowano na terenie Kombinatu HiL dwie meliny pijackie — funkcjonowały one w rejonie Walcowni Gorącej i Walcowni Zimnej Blach oraz w rejonie Zakładu Koksochemicznego. Udaremniono wiele kradzieży. Straż Przemysłowa, powołana do zabezpieczania mienia huty, zawsze mogła liczyć na pomoc ORMO. Tak było i tak jest nadal: niech pamięta o tym każdy, kto zamierza wejść w kolizję z obowiązującym w naszym kraju prawem.

— Głównym kierunkiem działania ORMO nie jest jednak i nie może być ujawnianie faktów kradzieży, bądź to na szkodę huty, bądź indywidualnych pracowników. Najważniejsza jest profilaktyka, taka działalność, aby kradzieży nie było. Mało, chodzi nawet o to, aby nie było możliwości popełnienia kradzieży, bo stara jak świat zasada głosi, że okazja czyni złodzieja. A więc systematyczna kontrola zamknięcia magazynów i drobnych, podręcznych składów materiałów, których tak wiele jest w hucie. Kontrola pomieszczeń biurowych, czy nie pozostawiono dostępnych każdemu ważnych dokumentów, formularzy, blankietów, pieczątek służbowych itp.

— Często niestety zdarzają się w tej dziedzinie różne zaniedbania. Na przykład w czasie kontroli dokonanej ostatnio wspólnie z kierownikiem zmiany w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym stwierdzono nie pozamykane bramy do hal, otwarte magazyny. Nie tak trudno byłoby dostać się i do szatni pracowniczych. Takie przypadki zdarzają się niestety wszędzie w HiL. Lekkomyślnie traktuje się obowiązek zamykania po pracy wszelkich pomieszczeń i w rezultacie trafiają się kradzieże. Najczęściej — w szatniach na szkodę pracowników, w magazynach — także. Ostatnio w Zakładzie Stalowniczym zginął z biura kożuch, a wiadomo jakie to okrycie dziś kosztowne. Należność musi zwrócić poszkodowanemu huta.

ORMO w swej działalności profilaktycznej prowadzi również pracę wyjaśniającą, zdarzają się bowiem nie tak rzadko przypadki zabierania różnych rzeczy przydatnych w gospodarstwie domowym, a wykonanych po pracy z materiałów odpadowych. Tymczasem można takie przedmioty wykonywać po „fajrancie", legalnie, za wiedzą kierownictwa danego zakładu czy wydziału. Trzeba o tym wiedzieć, a wtedy nie powtórzą się historie, jak opisana we wstępie tego artykułu, gdy pracownik usiłował przejść przez ogrodzenie huty, aby nie spojrzeć w oczy wartownikowi.

Członkowie ORMO Kombinatu HiL uczestniczą także czynnie w wielu innych zleconych im pracach, np. w okresie wyborów do rad narodowych i do samorządu mieszkańców. Czekać ich będzie niebawem również praca w wyborach do Sejmu PRL.

Z grona najaktywniejszych ludzi ORMO, na których zawsze można polegać w społecznej służbie wymienić należy kilku najbardziej zaangażowanych. **Są to: Roman Grzesiak i Julian Żak — z ZM, Albin Wołoch i Mirosław Kostka — z Zakładu Stalowniczego, Stanisław Kiełbasa i Krzysztof Teel — z Zakładu ZB, Władysław Kujawiak i Jan Korytowski — z Zakładu ZG.** Od wielu lat bardzo aktywnie udziela się w działalności ORMO prowadząc sekcję ruchu drogowego w dzielnicy Nowa Huta, zastępca komendanta Straży Przemysłowej **Antoni Janicki.** Im wszystkim po prostu winniśmy uznanie i naszą wdzięczność za społeczną pracę.

28 lutego w sali byłego Zespołu Pieśni i Tańca Kombinatu HiL odbyła się uroczysta dzielnicowa akademia zorganizowana z okazji 39. rocznicy powołania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Na tym jubileuszowym spotkaniu podsumowano dorobek ORMO za rok ubiegły, wytyczono główne kierunki działania i najważniejsze zadania na przyszłość. Przodującym członkom organizacji zostały wręczone odznaki „Za Zasługi dla Kombinatu HiL", „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa" oraz odznaki i wyróżnienia resortowe MSW. Z Kombinatu HiL wyróżnionych zostało 58 przodujących członków ORMO.

JERZY DANEK

PRZEPRASZAMY

W poprzednim numerze „GNH" popełniliśmy trzy błędy. W tekście pt. „Rzetelne rozliczenie" w 8 wierszu pierwszego akapitu zamiast słowa OD winno być DO. W infromacji „Rzecznik prasowy DN informuje", w czwartej informacji drugie zdanie winno brzmieć: *Pertraktacje dotyczą harmonogramu II etapu modernizacji walcowni gorącej blach, a także radzieckich dostaw taśmy aglomeracyjnej oraz maszyn i urządzeń dla koksowni i kombinatu.*

W materiale pod tytułem „Święto kombatantów — hutników" omyłkowo zniekształcone zostało nazwisko. Brzmieć ono powinno **dr medycyny Marian Sosin.** Zainteresowanych oraz Czytelników przepraszamy.

Koledze Franciszkowi Majcherowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

koleżanki i koledzy z THR

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Gazeta Krakowska"

ogłasza

VII OGÓLNOPOLSKI OTWARTY KONKURS O NAGRODĘ IMIENIA ADAMA POLEWKI

na wypowiedź w formie artykułu, reportażu, eseju, szkicu, felietonu, pamiętnika itp. pod hasłem.

PRZECIW OBOJĘTNOSCI

Pisał przed laty rówieśnik Polewki, też pisarz lewicy, futurysta Bruno Jasieński: „Nie bójcie się swoich wrogów, mogą was najwyżej zabić. Nie bójcie się przyjaciół, mogą was jedynie zdradzić. Ale bójcie się o b o j ę t n y c h..." Te słowa w pełni oddają przeświadczenie organizatorów konkursu, iż aktywność ludzka mająca na celu dobro Ojczyzny i pomyślność kraju w pełni zasługuje na afirmację; w naszej trudnej, kryzysowej sytuacji największym zagrożeniem dla losów narodu i państwa jest pleniąca się prywata, egoizm i sobkostwo. Pragniemy więc — poprzez otwartą dla wszystkich formułę konkursu — przyciągnąć i zjednać wokół naszego zamysłu tych wszystkich, którzy są przeciw społecznej apatii i marazmowi, przeciw postawom wyczekującym, którzy nie zwykli meblować rzeczywistości samymi tylko deklaracjami, a zwykli urządzać ją myślą mądrą i czynem. Taka postawa była też udziałem Adama Polewki, pisarza i humanisty związanego przed laty z naszą „Gazetą".

W skład jury zostali zaproszeni: Stefan Ciepły, Stanisław Franczak, Krystyna Goldbergowa, Stefan Kozicki, Klemens Krzyżagórski, Andrzej Kurz, Zbigniew Regucki, Zbigniew Siatkowski, Sławomir Tabkowski, Ryszard Wojna.

NAGRODY:

- **nagroda I „Gazety Krakowskiej" — 50 tys. zł.**
- **trzy równorzędne nagrody II po 35 tys. zł ufundowane przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, Hutę im. Lenina i Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch"**
- **trzy równorzędne nagrody III po 25 tys. zł, których fundatorami są: Ministerstwo Kultury i Sztuki, SD PRL i ZG ZSMP**
- **cztery wyróżnienia po 20 tys. zł. (Krakowska Rada PRON, Krajowa Agencja Wydawnicza, Ośrodek Telewizyjny w Krakowie oraz Komitet Jubileuszowy Obchodów 35-lecia Nowej Huty)**
- **pięć wyróżnień po 15 tys. zł (Wydawnictwo Literackie, Ośrodek Kultury „Krakowska Kuźnica", Wydział Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa oraz urzędów wojewódzkich w Nowym Sączu i Tarnowie)**

Termin nadsyłania tekstów upływa z dniem 10 maja br. Redakcja zastrzega sobie prawo pierwszeństwa druku nadesłanych prac oraz przewiduje druk wyboru najlepszych tekstów w formie książkowej. Uczestnicy proszeni są o nadsyłanie prac podpisanych godłem w t r z e c h egzemplarzach maszynopisu na adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1 z dopiskiem „Konkurs im. A. Polewki". Do przesyłki należy dołączyć zaklejoną kopertę z godłem autora zawierającą wewnątrz imię, nazwisko, adres i ewentualny telefon nadawcy. Prace wcześniej publikowane nie będą rozpatrywane.

Z kroniki milicyjnej

Dwaj panowie „N"

Adaś z Sylwkiem znali się od szczenięcych lat. Urodzili się i mieszkali w osiedlu Złotego Wieku. I choć Sylwek był o rok starszy i kończył właśnie osiemnaście lat, to przecież od lat żyli jak bracia. Nic też dziwnego, że wspólnie snuli plany, razem podjęli pewne działania, które obydwóch przyjaciół zaprowadziły na ławę oskarżonych.

Było to czwartego lutego. Osiedlem Złotego Wieku przejeżdżał o godzinie dwudziestej trzeciej milicyjny radiowóz. Siedzący w nim milicjanci zobaczyli dwóch młodych mężczyzn jak z dużym wysiłkiem taszczyli trzy ciężkie, wyładowane, torby. Widocznie w ich zachowaniu nie było wszystko w porządku, skoro milicjanci postanowili zapytać ich skąd wracają i co w tych torbach się znajduje. Rozpoczęto więc, jak w każdym takim wypadku, od spojrzenia do dowodów tożsamości. Okazało się że obydwaj pochodzą z tego osiedla, na którym ich spotkano. Kiedy zaś zapytano skąd wracają, zgodnie chłopcy odpowiedzieli, że wracają z ferii. I znowu coś tu musiało nie zagrać, bo przecież tylko jeden z nich chodził do zawodowej szkoły. Drugi już pracował. Więc poproszono ich do radiowozu i przywieziono do komendy. Tutaj sprawdzono zawartości ich toreb. I cóż się okazało, że było tam sześć butelek koniaku, radio, kolumny głośnikowe, sporo rzeczy domowego użytku łącznie ze szczoteczką i pastą do zębów. Ale panowie w dalszym ciągu twierdzili, że są to ich rzeczy osobiste, które wiozą z ferii. Oczywiście nie dano wiary tym ich zeznaniom. Trzeba było im udowodnić, że kłamią. I tak po nitce aż do kłębka, w końcu młodzi ludzie się przyznali, że rzeczy pochodzą z włamania, którego dokonali w mieszkaniu w osiedlu Tysiąclecia. Podążono śladem ich zeznań. Dotarto do mieszkania, które znajdowało się w jednym z bloków na parterze. Milicjanci dostali się na balkon i tam zobaczyli jeszcze cztery torby, pełne sprzętu domowego, łącznie z turystycznym telewizorem, czekające spokojnie, na powrót młodych złodziejaszków.

W tej sytuacji nie wchodzono do środka, choć przecież drzwi balkonowe były wypchnięte, ale zabezpieczono mieszkanie, ustalono, że właścicielka znajduje się na urlopie wraz z rodziną. Ściągnięto ją do domu. Jakież było wielkie jej zdziwienie i jednocześnie oburzenie, kiedy zobaczyła swoje mieszkanie. Okazało się bowiem, że chłopcy obeszli się z niektórymi rzeczami zbyt okrutnie. W poszukiwaniu skarbów, stłukli sporo filiżanek od kompletów, także i kryształów do których nie przywiązywali większej wagi, wyłamali drzwi do szafki. Wiele rzeczy porozrzucali.

W tej chwili trwają dochodzenia czy dwaj panowie „N" nie są sprawcami także innych włamań. W wielu bowiem przypadkach posłużono się podobną metodą. Zwykle okradane były mieszkania położone na parterze. A tych sporo spenetrowano w ciągu ostatnich miesięcy. Po zakończeniu śledztwa odbędzie się rozprawa. Oczywiście Sylwester będzie musiał odsiedzieć dodatkowo jeszcze to co zostało mu darowane z racji ustawy amnestyjnej. Dojdzie także kara nie tylko za rzeczy wyniesione ale i także te, które były przygotowane, spakowane i czekały na zabranie.

MAR-JAN

POGŁOSY

Malinowa muzyka

W lutym pojawił się w niektórych sklepach muzycznych drugi longplay URSZULI zatytułowany „Malinowy król". Wprawdzie tytułowy przebój został dość dokładnie ograny poprzedniego lata, ale pozostałe piosenki zdobyły popularność stosunkowo niedawno, a sporo z nich dopiero czeka na prezentację w radiu czy telewizji. Ta ostatnia zresztą zaprezentowała niedawno Urszulę w programie rozrywkowym, (o tym niżej). Całość jest dość lekka, łatwa i przyjemna. Właściwie ani lepsza, ani gorsza od tego, czym uraczyli nas Urszula i Budka Suflera na debiutanckim albumie. Płyta pomyślana została chyba tak, żeby mogła spodobać się małolatom, ich starszemu rodzeństwu, a nawet rodzicom. Numery z tej płyty grane są na pewno w dyskotekach, ja natomiast polecam wam posłuchanie tej płyty po obiedzie. Jeśli lubicie po dobrym posiłku położyć się na kanapie i uciąć sobie drzemkę, to ta muzyka bardzo wam to ułatwi. Sen przyjdzie szybciej niż się spodziewacie. Przepisuję również ten longplay wszystkim cierpiącym na bezsenność.

Telewizyjna „fandeta"

Niedawno nasza telewizja przedstawiła dwa programy muzyczne, jeden z Urszulą, a drugi z zespołem Bajm. Zgodnie z panującą w tym gatunku telewizyjnej twórczości modą celem autorów było nie tylko pokazanie artystów i ich muzyki, ale również przestraszenie telewidzów. Wiadomo przecież, że ludzie przy telewizorach zasypiają, a więc trzeba ich trochę nastraszyć. W programie z Urszulą za piosenkarką włóczyły się bez przerwy jakieś typy w srebrnych kombinezonach, zresztą do końca nie wyjaśniło się, po co. Wokół zespołu Bajm też wirowały niesamowite postaci, a sama Beata Kozidrak wyglądała jak w transie (ponieważ czytają to dzieci, nie powiem, jakim). Dodatkowo ci z Bajmu (ku rozpaczy mieszkańców Krakowa) brodzili bez przerwy w wodzie.

Zastanawiam się, jaki sens mają takie programy, kto pisze takie głupie i nieefektowne scenariusze? Przecież można to robić inaczej. Jak? — zapytacie. Wystarczy wziąć przykład z autorów pokazywanego przez naszą telewizję programu o Dire Straits. Niepotrzebna jest specjalna scenografia, produkcja całości powinna być dużo tańsza. Pokazuje się pracę muzyków w studio podczas nagrywania płyty, fragmenty występu na żywo oraz ich wypowiedzi. Takie programy z największymi gwiazdami polskiej muzyki rockowej miałyby z pewnością wielkie widzenie.

Koncertu nie było

Pierwszy koncert „Rock-Panorama 85" nie odbył się. W ostatnich „Pogłoskach" reklamowaliśmy jeszcze ten koncert, mimo że wiadomo już było, że się nie odbędzie. Niestety — cykl wydawniczy jest taki, że „Pogłosy" trafiają do drukarni dużo wcześniej i niektórych wiadomości z ostatniej chwili nie da się już zmieścić. Rock Studio planuje następny koncert w marcu. Będą prawdopodobnie inne zespoły.

Koncert ten trzeba było odwołać, ponieważ sprzedano zbyt mało biletów, by był opłacalny. Bardzo mnie to, muszę przyznać, zdziwiło. Bo z jednej strony słychać głosy, że nasz rynek muzyczny jest skostniały, że nie lansuje się nowych twarzy, że jak długo można pokazywać tylko kilka firm? I kiedy nadarza się okazja zobaczyć kilka młodych, bardzo interesujących zespołów, cieszących się już spora popularnością, to okazuje się, że nie ma chętnych. Coś tu się nie zgadza!

ODPRYSKI

„Pogłosy" mają swojego faworyta. To „Tokio" Ewy Bem. Wspaniały kawałek, który pozostawia w pobitym polu pozostałe aktualne przeboje. Na razie nasz numer jeden w tym roku.

Fan-Clubowi Lady Pank „Rio" stuknął rok. Jutro, 2 marca, planowana jest z tej okazji specjalna impreza. Dziewczyny z „Rio" zaprosiły na uroczystości także przedstawiciela „Pogłosów".

Phil Collins zapowiada swój nowy album solowy. Niedawno firma Virgin wydała jego singla pt. „Sussudio".

Nowego singla wydał także zespół Deep Purple. Jego tytuł — „Son of Alerik".

JERZY HARASYMOWICZ:

„Mam etat u muzy"

8 marca gościem Nowohuckiego Centrum Kultury będzie JERZY HARASYMOWICZ. Tego znanego krakowskiego poety przedstawiać chyba nie trzeba. Aby jednak przybliżyć go wszystkim tym, którzy jego poezji nie znają, a także podglądnąć jego życie prywatne (dla wielbicieli talentu poety), postanowiłem odwiedzić Harasymowicza w domu i namówić na rozmowę.

— Pisanie wierszy nie kojarzy się ludziom z ciężką pracą...

— Całkiem niesłusznie. Przynajmniej dla mnie wcale to nie jest lekki kawałek chleba. Pracuję codziennie od 6 rano do południa, a potem, po przerwie od 17 do 22 wieczorem. Pracuję w domu i mam „etat u muzy". Nie ma mnie w żadnym kolegium redakcyjnym, nigdzie nie jestem zatrudniony, z nikim nie związany. Żyję z pisania, wyłącznie z poezji. Prawdopodobnie nie mam w tej chwili w naszym kraju odpowiednika, tzn. człowieka, który utrzymywałby się z pisania, nie będąc jednocześnie nigdzie zatrudnionym. W przeszłości podobnie to wyglądało u Konstantego I. Gałczyńskiego.

— Jeśli jesteśmy przy pisaniu, to proszę zdradzić, co pan robi teraz? Jakie książki ujrzą światło dzienne w najbliższym czasie?

— Wydawnictwo Literackie planuje wydać wkrótce moją nową książkę „Na cały regulator". Jest to zbiór wierszy o współczesności. W tym roku ukaże się, także nakładem Wydawnictwa Literackiego, trzecie wydanie „Wierszy miłosnych". W tej firmie złożyłem wreszcie materiały na poezje zebrane, które powinny ukazać się w dwóch tomach. Zostanę wydany także przez warszawską Ludową Spółdzielnię Wydawniczą i przez Czytelnika („Wiersze domowe"). Będą także dwie pozycje zagraniczne. W Pradze ukaże się moja trzecia książka, a w Bratysławie druga.

— Czym jest dla pan poezja?

— Przede wszystkim próbą ratowania własnej tożsamości umysłowej, własnego ja, próbą zachowania wolnego obszaru duchowego w świecie, w którym zaczynają panować komputery, w którym życie staje się coraz bardziej odhumanizowane. Poezja jest jakby taką ucieczką od tej całej technokratyzacji. Sam jestem człowiekiem wierzącym (kościół unicki, greckokatolicki, podległy zresztą papieżowi). Sztuka i wiara wiążą się we mnie nierozłącznie. W sztuce szukam mimo woli rzeczy nadprzyrodzonych, religijnych właśnie. Zwalczam powierzchowność, konsumpcyjność w życiu, uważam, że nie można zapominać ani na chwilę o porozumieniu duchowym.

— Do kogo adresuje pan swoje wiersze? Kto powinien je czytać?

— Chyba tak jak każdy pisarz pragnę, aby moje pisanie dochodziło do rąk jak największej liczby ludzi. Między innymi właśnie dlatego w mojej poezji staram się mówić do ludzi, a nie przemawiać, i zwracam się do nich „przez stół", a nie z ambony, z góry. Bardzo drażni mnie w polskiej poezji lekceważenie przeciętnego czytelnika. Najważniejsze jest to, by go nie pouczać, co niestety robią inni pisarze. Ludzie tego nie lubią i każdy nabywca książkowych treści powinien „przychodzić" sam.

Poza tym staram się przyciągnąć czytelnika moją twórczością, a nie poglądami. Nie mam żadnych układów, nie trzymam ani z lewicą, ani z prawicą. Staram się być niezależny. Właśnie tego potrzeba w sztuce. Najważniejsza jest tylko praca, a jej się nie boję. Pracuję bardzo dużo. Ukazało się już 37 moich książek, w łącznym nakładzie 850 tysięcy egzemplarzy. Ostatnie tytuły wychodzą w nakładach 50 tysięcy. To przecież w poezji rzadkość.

— Trudno sobie wyobrazić pisarza wyłącznie piszącego, trzeba przecież również bez przerwy czytać. Jakich autorów lubi pan najbardziej?

— Najchętniej czytam wielkich prozaików amerykańskich takich, jak Hemingway, Faulkner czy Steinbeck oraz rosyjskich — Tołstoja, Czechowa, Gogola i Turgieniewa. W poezji bardzo lubię Irlandczyka E. E. Cumminggsa i wiersze oraz prozę Jamesa Joyce'a. W Polsce najbardziej sobie cenię Gałczyńskiego i Iwaszkiewicza. Chętnie także sięgam do całej poezji mojego pokolenia (październik 1956). Ja właśnie wtedy debiutowałem. Natomiast wszyscy młodzi są bardzo do siebie podobni, nie rozróżniam ich.

— Jakie w związku z tym byłyby pańskie dla nich rady?

— Nie pisać literatury, trzymać się jak najdalej od literatury, a jak najbliżej życia. Ja zanim zacząłem pisać, miałem już na koncie 11 zawodów. Byłem wcześniej bokserem i lekkoatletą w „Cracovii", gońcem, węglarzem, pracowałem w zakładach tytoniowych. A z zawodu jestem leśnikiem...

— Oderwijmy się na moment od codzienności i pracy. Proszę sobie wyobrazić, że wybiera się pan na bezludną wyspę. Kogo (rodzina i przyjaciele wykluczeni) i co zabrałby pan ze sobą?

— Przede wszystkim dużo książek i parę kotów, trzy znajome dziewczyny i dwóch mędrców (aby można też było porozmawiać) oraz dwie drużyny piłkarskie (jedną z nich koniecznie byłaby Cracovia). To wszystko.

— Znany jest pan ze swojego uwielbienia dla Cracovii. Dlaczego właśnie ten klub?

— No bo przecież sama nazwa, poza tym Cracovia Kraków jest klubem wszystkich Polaków. Na pierwszym meczu byłem w 1946 roku. Kibicuję temu klubowi, potem bardzo długo nic, potem na drugim miejscu jest druga drużyna Cracovii znów bardzo długo pustka i wreszcie Garbarnia.

— Czy Cracovia aby nie spadnie w tym roku do trzeciej ligi?

— Na pewno nie, o to jestem spokojny. Życzę Hutnikowi awansu do ekstraklasy, a gdyby tak się stało, znów będziemy mieli w Krakowie derby w... drugiej lidze.

— Skoro sobie żartujemy, to proszę powiedzieć, co pana najbardziej śmieszy?

— Tak naprawdę to chyba władza jako zjawisko. Wszyscy władcy są przecież niewolnikami swojej własnej władzy. Kiedyś poeta rosyjski Chlebnikow napisał „Nigdy, przenigdy nie będę władcą". Uważam, że miał rację.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

JACEK KRĄG

Przed nimi wielka przestrzeń

W maju ubiegłego roku („GNH" nr 20) pisaliśmy o nowohuckim debiucie Teatru Tańca „Silva Rerum" na deskach Teatru Ludowego. Zespół przedstawił wtedy trzy jednoaktówki do muzyki Gabora Pressera, Claude'a Debuss'ego i Wojciecha Kilara. Pisałem wówczas ,że „Silva Rerum" jest na drodze do sukcesu.

18 lutego, także w Teatrze Ludowym odbyła się nowa premiera. Tym razem zespół przygotował cztery jednoaktówki, kolejno: „Głos kobiecy" do muzyki Krzysztofa Knittla, w choreografii i scenografii Ewy Wycichowskiej, „Ciemność i jasność" (muzyka — Tommaso Albinoni) w choreografii i scenografii Raisy Kuzniecowej-Szajewskiej, również jej autorstwa balet bez tytułu do muzyki Joaquina Rodriga (adagio z „Concierto de Aranjuez") i wreszcie „Muzeum człowieka" do muzyki Krzysztofa Pendereckiego, z choreografią Mariana Żaka i scenografią Andrzeja Grabowskiego.

Obecnie Teatr Tańca zatrudnia 15 tancerzy (o trzech więcej niż rok temu), absolwentów szkół baletowych w Gdańsku, Warszawie i Bytomiu. Opiekę pedagogiczną zapewnia radziecki pedagog baletu Walery Karulis. Od początku półtorarocznej działalności „Silva Rerum" kierownikiem artystycznym jest Marian Żak, a kierownikiem organizacyjnym Adam Domański.

Podczas ostatniej premiery zobaczyliśmy różne style tańca — klasyczny prezentowały jednoaktówki w choreografii Raisy Kuzniecowej-Szajewskiej, a nowoczesny produkcje Ewy Wycichowskiej i Mariana Żaka. Muszę przyznać (jest to moje bardzo osobiste zdanie), że bardziej „Silva Rerum" podobał mi się w układach nowoczesnych. Odniosłem wrażenie, że więcej serca włożono w przygotowanie „Głosu kobiecego" i „Muzeum człowieka" niż pozostałych jednoaktówek. Poza tym dla mnie dwa środkowe balety były bez treści. Owszem nie zabrakło pięknej formy, tych wszystkich baletowych „smaczków", ale zabrakło miejsca na treść.

Widać duże postępy w umiejętnościach poszczególnych tancerzy od ostatniego roku. Oczywiście były jeszcze drobne potknięcia i błędy, pewne niedoskonałości warsztatowe, ale nie zapominajmy, że zespół jest bardzo młody (stażem i wiekiem) i wszystko przed tymi ludźmi. Otwiera się przed nimi „wielka przestrzeń", a od nich samych będzie zależało, czy wypełniona sukcesami.

Jedno chciałbym Teatrowi Tańca wypomnieć. I to nie tańczącym, ale szefowi organizacyjnemu. Razem z zaproszeniem na premierę do Teatru Ludowego nie dostaliśmy programu, czyli „ściągawek" do poszczególnych jednoaktówek. Widocznie reklama szwankuje. Szkoda.

JACEK KRĄG

KRZYŻÓWKA

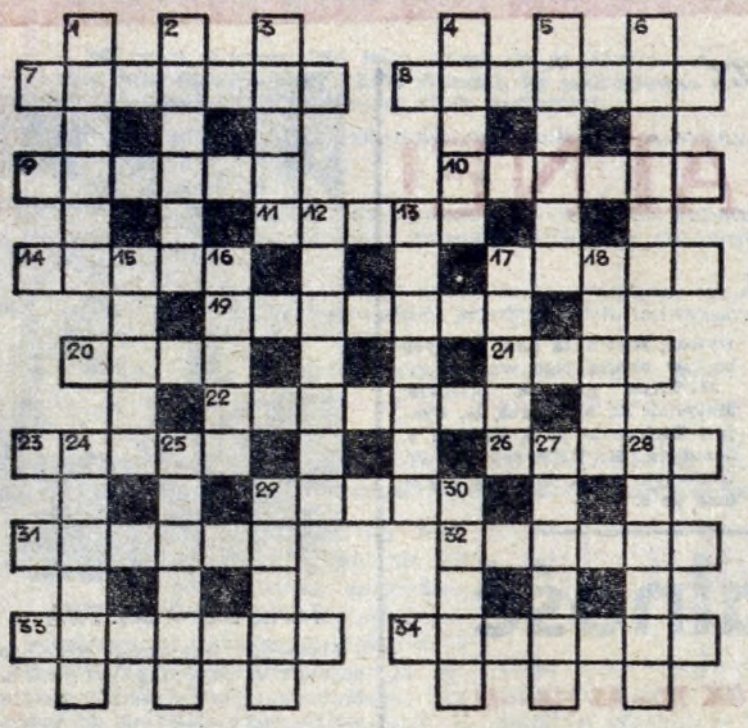

POZIOMO: 7. tworzywo — okleina na meble, 8. wczesny leśny kwiat, 9. rząd osób, 10. arktyczny, zwrotnikowy lub umiarkowany, 11. wojsko, 14. bez niej nie ma teatru, 17. marka znanych samochodów, 19. latarnia morska nad Bałtykiem, 20. obywatel europejskiego kraju, 21. gatunek antylop, 22. np. kokon, 23. cement z piaskiem, 26. w niej podawano strawę, 29. materiał na kołdry, 31. gorzka bylina, 32. w oświetleniu samochodu, 33. odbył się za oceanem (było wiele medali), 34. urządzenie techniczne.

PIONOWO: 1. właśnie się zaczął, 2. jednostka miary, 3. część ust, 4. bez niej nie ma kopii, 5. gatunek alkoholu, 6. kocisko ścigłe jak samochód, 12. powiększenie jakiegoś organu, części ciała, 13. zajęcie czyjegoś terytorium, 15. wynik, 16. gaz szlachetny (bywa w jarzeniówkach), 17. na hasło się otwierał, 18. z nim na wycieczkę lub na wczasy za granicę, 24. filozof grecki przedstawiciel starożytnego materializmu, 25. fałsz, 27. uroczyste objęcie urzędu przez wojewodę lub diecezji przez biskupa, 28. w kapuście lub w kukurydzy, 29. rocznik, 30. pasmo promieni.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 7 GNH

POZIOMO: **5. katarakta, 8. palnik, 9. centuś, 12. Brutus, 13. Apollo, 14. uskok, 15. sprint, 17. ziarno, 19. weteran, 20. szalupa, 23. Anglik, 25. tapeta, 27. Spisz, 28. scysja, 30. Regina, 31. deptak, 32. apsyda, 33. skarbonka.**

PIONOWO: **1. Parnas, 2. Nałkowska, 3. Barcelona, 4. stonka, 6. kartki, 7. busola, 10. kropielnica, 11. plenipotent, 16. nerki, 18. Hawa, 21. paprykarz, 22. maszkaron, 24. listek, 26. pogoda, 29. apteka, 30. reszka.**

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 7 numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: **Aleksander Celiński** — Nowa Huta, os. Dywizjonu 303 bl. 11/40; **Anna Korczyńska** — 31-939 Kraków, os. Kolorowe 11 a/16; **Wiktoria Korecka** — Tarnów ul. Krakowska 10.

UWAGA: Nagrody wyślemy pocztą.

Pochwały w „Politice"

Wśrodę nad ranem przyjechali do Krakowa piłkarze Hutnika. Wrócili oni z Jugosławii, gdzie przez ponad 2 tygodnie byli gośćmi Żelaznicara Belgrad. Szukając dobrych warunków do przygotowania się do walki o ekstraklasę działacze Hutnika mieli nadzieję, że będzie okazja treningu na suchych, trawiastych boiskach, prowadzenia zajęć taktyczno-technicznych.

— Czy udało się zrealizować te zamierzenia? — pytam trenera Janusza Wójcika.

— Tegoroczna ostra zima nie ominęła także Jugosławii. Mróz i duża warstwa śniegu spowiła boiska piłkarskie. Toteż nie zdołaliśmy wykonać zamierzonego planu treningowego.

— Czy można zatem uznać, że ze zgrupowania w Jugosławii jest pan zadowolony?

— Tak. Była możliwość treningów, gier kontrolnych, a to najważniejsze.

— Proszę o szczegóły.

— Początkowo przebywaliśmy w miejscowości Warniacka Banja, jednak skróciliśmy tam pobyt i szybko przenieśliśmy się do Belgradu, tu bowiem były większe możliwości rozgrywania spotkań sparringowych. Rozegraliśmy ich w sumie pięć. Pierwsze trzy, dzień po dniu, kolejno z Kralevo (trzeci zespół III ligi) zremisowaliśmy 0—0, z Żupą Aleksandrovo (III liga) wygraliśmy 2—0 po bramkach strzelonych przez Migdała i Sysłę. Trzeci mecz odbył się na centralnym stadionie Belgradu, stutysięczniku Crvenej Zvezdy. Ta słynna jedenastka była też naszym rywalem. Przegraliśmy 1—2 (bramka Migdała) ale otrzymaliśmy znakomite recenzje za umiejętności i postawę w największej gazecie Jugosławii, dzienniku „Politika" chwalono nas za bojowość i zaawansowanie techniczne. Był to najlepszy nasz mecz, odbył się na suchy boisku i dostarczył widzom wielu wrażeń.

Dwa dalsze pojedynki rozegraliśmy z RAD Belgrad (II liga) 0—0 i Hajdukiem Belgrad (lider III ligi), który wygraliśmy 2—0 po celnych trafieniach Wójcika i Kruszca.

Chciałbym jeszcze podkreślić dobrą atmosferę w zespole, duże zaangażowanie w treningi. W zasadzie wszyscy zawodnicy pracowali na pełnych obrotach, jedynie Bargiel (kontuzja pachwiny) musiał mieć przerwę w zajęciach.

— Teraz przybyliście do Krakowa...

— ...i trenować będziemy na własnym boisku. Przewidzieliśmy kilka gier kontrolnych. Już jutro (tj. w czwartek) gramy z Arką Gdynia, w sobotę mieliśmy grać z Wisłą. Dosłownie przed chwilą otrzymaliśmy od Wisły wiadomość, że rezygnują z tego spotkania. Nie bardzo rozumiem dlaczego. Psuje nam to harmonogram pracy.

— Dziękuję za rozmowę.

(nagu)

KONKURS! KONKURS!

Piłkarskie emocje tuż, tuż. Już 16 marca futboliści przystąpią do mistrzowskich bojów. Kibice w Nowej Hucie z nadziejami patrzą na wiosenną rundę. Ich zainteresowanie potęguje fakt, iż hutnicza jedenastka po jesiennej rundzie rozgrywek znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli i wszyscy oczekują, iż również wiosenną serię gier Hutnik wygra i osiągnie upragniony awans do ekstraklasy.

Klub sportowy Hutnik wraz z redakcją „Głosu" ogłasza konkurs pod nazwą „PIŁKARSKI TOTEK". Należy w nim przewidzieć rozstrzygnięcia wszystkich piłkarskich spotkań Hutnika w wiosennej rundzie. Typuje się jedynie rozstrzygnięcie, a nie konkretny rezultat. W odpowiedniej rubryce należy wpisać: 1 (zwycięstwo gospodarzy), X (remis), 2 (wygrana gości). Odpowiedzi, tylko na kuponach zamieszczonych w „GNH", należy przesyłać lub przynosić do redakcji do dnia 16 marca br. (decyduje data stempla pocztowego). Nasz adres: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S", pok. 113.

Kupon konkursowy

1. **Jagiellonia — Hutnik** .....
2. **Hutnik — Stal Mielec** .....
3. **Resovia — Hutnik** .....
4. **Hutnik — Cracovia** .....
5. **Korona Kielce — Hutnik** .....
6. **Hutnik — Włókniarz Pabianice** .....
7. **Górnik Knurów — Hutnik** .....
8. **Hutnik — Polonia Warszawa** .....
9. **Polonia Bytom — Hutnik** .....
10. **Hutnik — Avia Świdnik** .....
11. **Stal Rzeszów — Hutnik** .....
12. **Stal Stalowa Wola — Hutnik** .....
13. **Hutnik — Błękitni Kielce** .....
14. **Start Bałuty — Hutnik** .....
15. **Hutnik — Igloopol Dębica** .....

IMIĘ .....

NAZWISKO .....

ADRES .....

Kupony zamieszczane będą w trzech kolejnych wydaniach naszego pisma. Na tych, którzy trafnie wytypują wyniki spotkań hutniczej jedenastki, czekają cenne nagrody. Ich listę przedstawię w następnym numerze.

MOWIMY PO POLSKU

Odmieniamy nazwiska!

Polszczyzna jest językiem fleksyjnym, to znaczy takim, w którym o funkcji wyrazów w zdaniu decyduje ich forma gramatyczna. Polskie rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, liczebniki, zaimki i przysłówki mają po kilka czy nawet kilkanaście takich form, których używamy w konkretnych zdaniach w zależności od potrzeb. Sprawne posługiwanie się naszym językiem wymaga umiejętności właściwego **odmieniania wyrazów.** Nieodmienianie wielu wyrazów, czyli pozostawianie ich w formie mianownikowej, może czasami przeszkodzić w zrozumieniu intencji mówiącego czy piszącego.

Jednym z najbardziej rażących błędów fleksyjnych jest nieodmienianie przez przypadki nazwisk polskich zarówno rdzennych, jak i przyswojonych, a noszonych przez Polaków. Dość często (stanowczo za często!) spotyka się na przykład w prasie takie sformułowania: Wystawa Andrzeja Dutenko; Silny strzał Grzegorza Lato; Piosenki Romualda Lipko.

W wielu pismach urzędowych, formułach kondolencyjnych, na dyplomach i blankietach delegacji można wyczytać: Za zasługi dla miasta Zbigniewowi Madej; W dowód uznania dla kolegi Andrzeja Nawrot; Przyjacielowi Januszowi Nowak; Delegacja nr 102/85 dla Alfreda Poręba; Beatyfikacja Ojca Maksymiliana Kolbe; Za spokój duszy profesora Ottona Maliniego.

Ostatnio wpadło mi do ręki pismo wyjaśniające — odpowiedź na krytykę prasową — w której przeczytałem: (—) SM „Hutnik" wyjaśnia, że opóźnienine wymiany grzejników w mieszkaniu ob. Mieczysława Urbanek...

Otóż wszystkie te zdania zawierają błędy dlatego, że nie odmieniono w nich nazwisk. **Według reguł polskiej fleksji wszystkie polskie nazwiska zakończone samogłoskami -o, -a, -i, -e odmienia się.**

Nazwiska zakończone na -o odmieniają się tak, jak rzeczowniki pospolite zakończone na -a, a więc: *Lato, Laty, Lacie* podobnie jak *mata, maty, macie*. Jest to nieco nietypowa fleksja, jednak nazwiska na -o mają utrwaloną w polszczyźnie tradycję odmiany. Mówiliśmy i mówimy: *Matejko, Matejki, Matejce, Kościuszko, Kościuszki, Kościuszce.*

Nieodmienianie nazwisk kończących się na -o może być usprawiedliwione jedynie w takich sytuacjach, w których wymagana jest absolutna jednoznaczność. Np. w tekstach urzędowych. Gdy się napisze: Wzywa się ob. *Mańkę*, to można mieć wątpliwości co do mianownikowej postaci tego nazwiska: *Mańko* czy *Mańka*? Konstrukcja: Wzywa się ob. *Mańko* zapobiega takiej dwuznaczności. Jest to jednak wyjątek.

Żadne natomiast dwuznaczności nie mogą występować w wypadku nazwisk kończących się na -a. Odmieniają się one według wzorca: *Mańka, Mańce, Mańki.* Nie wolno nam więc absolutnie napisać: Delegacja nr 102/85 dla Alfreda Poręba lecz: Delegacja dla Alfreda *Poręby;* Delegacja wystawiona Alfredowi *Porębie* itd.

Nazwiska zakończone na -e, -i powinny być odmieniane tak, jak przymiotniki, przy czym nazwiska na -e w narzędniku i miejscowniku mają końcówkę -em, a nie — -ym. Powiemy więc: Za spokój duszy profesora Ottona **Maliniego**, profesorowi Ottonowi **Maliniemu**, Beatyfikacja Ojca Maksymiliana **Kolbego**, Ojcu Maksymilianowi **Kolbemu**, Wspomnienie o Ojcu Maksymilianie **Kolbem** (nie Kolbym).

Nie wolno także pozostawić bez odmiany męskich nazwisk zakończonych spółgłoską, np.: Za zasługi dla miasta Zbigniewowi Madej; W dowód uznania dla kolegi Andrzeja Nawrota. Czy nie brzmi to wręcz... humorystycznie? Jaką trudność sprawiło napisanie po prostu: Zbigniewowi **Madejowi**, dla Andrzeja **Nawrota**, przyjacielowi Januszowi **Nowakowi**?

Przypomnijmy na koniec, że w języku polskim **imię stoi zawsze przed nazwiskiem** (wyjątek stanowią pisma urzędowe, w których wymagana jest kolejność alfabetyczna). Mówimy więc zawsze: Nazywam się **Jan Kowalski**, a nie Kowalski Jan, podpisujemy się: **Jan Kowalski**, a nie odwrotnie, list adresujemy: **Stanisław Jabłoński**, a nie Jabłoński Jan...

MACIEJ MALINOWSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p. o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BĄK (redaktor techniczny).
Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S" pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.
Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

CZY DZIESIĘCIOPUNKTOWA ZALICZKA WYSTARCZY

PIĄTE MIEJSCE REALNE!

HUTNIK — GÓRNIK WAŁBRZYCH 74—64 (36—31)

W drugiej rundzie „play off" hutnikom przyszło toczyć pojedynki z wałbrzyskim Górnikiem. Za faworyta uważano drużynę z Dolnego Śląska. Goście mieli ambicje włączyć się do walki o mistrzostwo kraju, minimalnie w pierwszej rundzie przegrali z Wisłą i uważani są za najlepszą drużynę w strefie walki o 5—8 miejsce. Na parkiecie hali na „Suchych Stawach" doznali jednak 10-punktowej porażki i zaliczka ta może Hutnikowi wystarczyć w rewanżowym meczu w najbliższą sobotę. Wprawdzie Górnik wystąpił w Nowej Hucie bez swych asów Kielbika i Młynarskiego. Szkoleniowiec wałbrzyszan niezbyt precyzyjnie tłumaczył przyczyny absencji tych graczy, stwierdził jedynie, że obaj nie zagrają już w obecnych rozgrywkach.

Mecz ten miał kilka różnych faz W pierwszej części przez cały niemal czas gospodarze mieli przewagę pnuktową (prowadzili nawet równicą 11 pkt). Na boisku nie było zbyt wielu ciekawych momentów a najlepszym w tym okresie gry zawodnikiem był Mielcarek, równie skuteczny pod obydwoma koszami.

Emocje zaczęły narastać w drugiej połowie. Przez pierwsze jej 10 minut na parkiecie dominowali goście, którzy w 29 minucie meczu mieli przewagę 15 punktów. W tym okresie musiał opuścić boisko za pięć przewinien osobistych Mielcarek. Jego brak, przy słabej jeszcze formie K. Klimczyka, który wystąpił po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją, wskazywał na łatwe zwycięstwo koszykarzy z Wałbrzycha.

Doszło jednak do metamorfozy w postawach zespołów. Hutniey, głównie za sprawą Matysiaka przyspieszyli, przejęli kilka piłek w obronie i nie tylko szybko odrobili straty ale i osiągnęli 10 punktową przewagę, którą utrzymali do końca spotkania.

Zwycięstwo Hutnika cieszy, drużynie należą się słowa pochwały za ambicje, niemniej pojedynek ten nie mógł zadowolić kibiców. Jego poziom nie był wysoki, zbyt duża ilość prostych błędów obniża jego wartość.

HUTNIK grał w składzie: **Matysiak 22, Mielcarek 16, Czaja i Żochowski po 9, Biliński 6, Janczura, K. Klimczyk i W. Klimczyk po 4, Szporna i Paluch po 0.**

Formalność

ZAGŁĘBIE — HUTNIK 58—66 (43—41)

Rewanżowy pojedynek w I rundzie „play off" między Zagłębiem a Hutnikiem był jedynie formalnością. Sosnowiczanie wygrali pierwszy mecz w Krakowie różnicą 20 punktów i ta zaliczka jednoznacznie oceniała szanse rywali. Pozostała więc jedynie walka o ...ciekawą grę, ciekawą zabawę. Sosnowiczanie bez wysiłku wygrali ponownie i ich zwycięstwo nie podlegało dyskusji. Szkoda jedynie, że pojedynek ten starali się zepsuć... sędziowie. Hutnicy wystąpili i tym razem bez kontuzjowanego Krzysztofa Klimczyka.

Punkty dla Hutnika zdobyli: **Matysiak 15, Żochowski 15, Janczura 9, Mielcarek 6, Biliński 6, Paluch 5, Klimczyk 4, Szporna 4, Czaja 2.**

TANIEC ZWYCIĘSTWA

Końcowe fragmenty drugiego pojedynku pomiędzy siatkarzami Hutnika i Stali Nysa. Mordercza walka, mecz zbliża się do końca. Wiadomo już, że zwycięzcami mogą być tylko gospodarze. Napięcie i skupienie na twarzach grających. Wreszcie ostatnie zagranie, meczbol wygrany. Rozpoczyna się taniec radości. W jednym momencie skupienie ustępuje, wszyscy się cieszą, gratulują sobie wzajemnie. Po rocznej przerwie Hutnik znów w ekstraklasie.

Fot. St. GAWLIŃSKI

KIEDY GLINIK WRESZCIE PRZEGRA

Znów szwankuje skuteczność

Trwa nadal rywalizacja koszykarek na linii Kraków — Gorlice o awans do ekstraklasy. Obydwa zespoły, Hutnik i Glinik, są poza zasięgiem pozostałych drużyn i między sobą rozstrzygną walkę o pierwsze miejsce w II lidze. Szanse obydwu wydają się wyrównane. Hutnik wprawdzie wyjeżdża na mecz do Gorlic, gdzie za faworyta uchodzić będzie drużyna gospodarzy, jednak koszykarki Glinika czekają jeszcze dwa trudne, wyjazdowe pojedynki z Odrą we Wrocławiu i Stalą w Stalowej Woli.

HUTNIK — STAR STARACHOWICE 93—42 (45—22)

Drużyna gospodarzy wystąpiła w składzie: **Pozerska 2** (grała 12 min. i opuściła parkiet za 5 przewinień), **Kosińska 22, Suda 19, Ciepichał 13** (wszystkie punkty w II połowie), **Krzemińska 16, Wawro 6, Gawor 6, Nowotnik 6, Kwiatkowska 3.**

Kiedy naprzeciwko siebie ustawiły się oba zespoły: wysokie z Hutnika i niskie ze Starachowic, kibice zastanawiali się, czy miejscowe zdołają rzucić 100 punktów Gdy jednak po 5 minutach gry wynik brzmiał 7—5 i krakowianki seriami pudłowały z najdogodniejszych pozycji wielu obawiało się o końcowy rezultat

W 6 minucie spotkania trener Zbigniew Koźmiński poprosił o pierwszą, regulaminową przerwę i przez minutę tłumaczył zawodniczkom podstawowe reguły gry. Tak mogę sądzić, bowiem od tego czasu Hutnik zaczął grać coraz lepiej, celniej rzucać i efekty nie dały długo na siebie czekać Z minuty na minutę przewaga rosła, zawodniczki ze Starachowic popełniały wiele przewinień osobistych pilnując wyższe od siebie rywalki Końcowy rezultat mówi zatem sam za siebie. Wyższość Hutnika nie podlegała dyskusji Czy oznacza to jednak, że koszykarki z „Suchych Stawów" dysponują już wysoką formą, mogą wygrywać z najlepszymi w II lidze?

W sobotnim meczu najrówniej grała **Halina Kosińska.** O jej klasie nikogo przekonywać nie trzeba. Prawdą jest również i to, że ta zawodniczka gra obecnie jedynie na 50 procent swoich umiejętności. Duże wahania formy podczas jednego spotkania wykazały Krzemińska, Gawor i Ciepichał. Skutecznie grała Suda i Wawro. Nie najlepiej Nowotnik. Hutniczki popełniły wiele bardzo prostych błędów — mam wrażenie, że przez nieuwagę, z braku należytej koncentracji Zawodniczki myślą chyba poważnie o awansie do ekstraklasy. W spotkaniach z Glinikiem w Gorlicach trzeba będzie celnie rzucać, grać skutecznie w obronie (umie to najlepiej Kosińska) i nie mieć okresowych przestojów, wyłączeń z gry. Czasu na osiągnięcie najwyższej formy jest bardzo mało.

CZOŁÓWKA TABELI:

1. Hutnik	**17**	**16**	**1422— 852**
2. Glinik	17	16	1422— 983
3. Stal St. W	17	12	1258—1005
4. Odra W.	17	12	1032— 873

✲

Przypomnijmy, że mistrz II ligi awansuje automatycznie do ekstraklasy, druga natomiast drużyna rozgrywek walczyć będzie o I lige w turnieju barażowym. Warto ponadto nadmienić, że przy równej ilości punktów dwóch czołowych drużyn o pierwszym miejscu rozstrzygnie dodatkowy pojedynek.

W najbliższą sobotę koszykarki Hutnika grają z krakowskim AZS-em.

Zarząd Wojewódzki TKKF zorganizował w Myślenicach X Zimowe Igrzyska mieszkańców hoteli pracowniczych w woj. krakowskim. Miło nam donieść, że rywalizacje drużynową wygrali mieszkańcy hotelu nr 2 KM HiL, natomiast na trzecim miejscu uplasowali sie mieszkańcy hotelu nr 20 także z kombinatu.

✲

W kolejnej serii spotkań w lidze tenisa stołowego mie-

Mieszkańcy Hoteli HiL wygrywają!

szkańców hoteli pracowniczych HiL uzyskano wyniki:

GRUPA I: hotel 3 — hotel 5 1—9, hotel 15 — hotel 40 10—0, hotel 21 — hotel 7 10—0, hotel 2 — hotel 29 7—3. **W grupie tej przewodzi hotel nr 21.**

GRUPA II: hotel 22 — hotel 19 0—10, hotel 17 — hotel 26 0—10, hotel 20 — hotel 18 1—9, hotel 23 — hotel 29 7—3. **W tabeli na pierwszym miejscu znajduje się hotel nr 18.**

XXXII SPARTAKIADA HiL

Zakończyły sie ligowe zmagania koszykarzy. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna **ZM (T. Cieślelski, T. Bogacz, L. Więcławik J. Malinowski, J. Ziółkowski, W. Paleta, J. Kutyła, A. Kutyła)** przed **HPR** i **ZB.**

✲

W kolejnych meczach szachistów zanotowano rezultaty: **ZG — ZT 2—2, HPR — OOC 3—1, TE — ZO 2—2, ZR — ZM 0,5—3,5, P 67 — ZW 4—0, ZG — P 67 2—2, OCC — ZR 2—2, ZB — HPR 1,5—2,5, ZT — ZO 3—1, ZW — TE 1,5—2,5.**

Po trzech rundach prowadzi **HPR** (79 pkt.), przed **ZM i TE** (po 77 pkt.) i **ZK** (75 pkt).

HUTNIK znów na swoim miejscu

Tylko rok trwała kwarantanna siatkarzy Hutnika w II lidze. Na cztery spotkania przed zakończeniem zmagań na drugim froncie nowohucki zespół zapewnił sobie awans do grona najlepszych. W tym radosnym fakcie nie ma jednak żadnej sensacji. Awans podopiecznych trenera Wiktora Kobędzy był zaplanowany, drużyna posiadała w swoim składzie trzech kadrowiczów i nie miała sobie równych w II lidze. Gratulujemy trenerowi, działaczom i zawodnikom sukcesu i... liczymy na podobne już w I lidze.

Aby jednak i w ekstraklasie hutnikom wiodło się równie dobrze należy bezwzględnie wzmocnić zespół. Ostatnie mecze wykazały bowiem tak jego siłę, jak i słabości. O sile wiedzą wszyscy, o słabościach...

Mecz lidera z wiceliderem II ligi zapowiadał się emocjonująco. Kibice Hutnika wierzyli oczywiście w końcowy sukces, myśleli ponadto, że gospodarze i tym razem łatwo wygrają. Stało sie jednak inaczej Dwa trudne pojedynki, kilka dramatycznych momentów i cała seria jakże prostych, szkolnych błędów wystawiają drużynie nie najwyższe noty

Drużyny dysponowały w tym meczu następującymi atutami: Hutnik — potencjalnie bardzo duża siła ataku, równie dobry blok. Stal Nysa — ruchliwość, znakomita gra w obronie, szybkie rozgrywanie piłki pod siatką. Problem był zatem jeden — czy rozgrywający Hutnika potrafią w odpowiedni sposób rozdzielać piłki, tak aby wykorzystać wielkie możliwości Jurka, Golca i Martyniuka.

Okazało sie jednak że istota walki sprowadziła się do kwestii kondycji. Goście właśnie wytrzymałością i szybkością musieli rekompensować słabsze warunki fizyczne swoich zawodników. Z upływem czasu ich drużynie zaczynało brakować sił, blok Hutnika grał skuteczniej i w efekcie dwa razy gospodarze zdołali wygrać Jednak musieli włożyć w ten sukces zbyt dużo wysiłku

Na cóż bowiem zda się posiadanie w drużynie takich tuzów, jak wspomniani wyżej kadrowicze, gdy brakuje w drużynie zawodnika, który by potrafił dokładnie piłkę rozprowadzić, nagrać. Kilkakrotnie trybuny wybuchały śmiechem, gdy „wiszący" w powietrzu Golec otrzymywał piłkę poza zasięg swoich rąk. Tak nie można. Nie można bowiem marnować tej klasy zawodników. Wzmocnienie jest konieczne. I wiedzą o tym działacze i trenerzy Hutnika. Należy sądzić, że w przyszłym sezonie w drużynie z „Suchych Stawów" zagra przynajmniej jeden z trójki: Borówko (Stal Stocznia Szczecin), Pawełek (Jastrzębie), Wagner jr (Resursa) lub ktoś inny, lecz nie mniej umiejący. Wówczas Hutnik będzie miał szansę na czołową lokatę w ekstraklasie. Tradycje siatkówki w hutniczym klubie tego wymagają.

Po oglądnięciu spotkań Hutnik — Stal Nysa nasunęła mi się jeszcze taka uwaga: goście potrafili do maksimum wykorzystać własne umiejętności, Hutnik jedynie w 50—60 procentach.

HUTNIK — STAL NYSA 3—1 (10, —6, 3 11) i 3—2 (—15, —10, 9, 6, 10)

Hutnicy grali w składzie: **Szczerbik, Martyniuk, Golec, Topór, Jabłoński, Jurek (Szczurek, Szerszeń, Cichosz).**

CZOŁÓWKA TABELI:

1. HUTNIK	**32**	**62**	**92—15**
2. Stal	32	57	81—37
3. Jastrzębie	32	53	74—42
4. AZS Cz.	32	50	68—60

Najbliższe spotkania hutnicy rozegrają w Mielcu ze Stalą.